Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 13 kwietnia 1937 r. Nr 101.

Anglia nie zezwoli gen. Franco na blokadę Bilbao?

Londyn, 12. 4. (PAT). Gabinet brytyjski odbył w niedzielę po południu niespodziewane posiedzenie. **Fakt ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem narady gabinetu,** jak **przypuszczają,** poświęcone były sytuacji, wytworzonej w związku z blokadą Bilbao przez gen. Franco. Omawiano sprawę eskorty statków brytyjskich, które miały się udać do Bilbao. W **związku z tą sytuacją powstała kwestia ustosunkowania się do wojsk gen. Franco, jako do strony, prowadzącej wojnę.**

Wyniki narad trzymane są w tajemnicy

Londyn, 12. 4. (PAT). Decyzje, powzięte na posiedzeniu gabinetu, trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Koła polityczne przypuszczają, że gabinet nie zmienił stosunku W. Brytanii do **gen. Franco** i że postanowił w dalszym ciągu **nie przyznawać mu prawa strony, prowadzącej wojnę.** W tych warunkach **wszelkie kroki przemocy lub wrogie zachowanie się sił gen. Franco wobec brytyjskiej floty handlowej na pełnym morzu uważane byłyby za akty korsarskie i flota brytyjska wystąpiłaby w obronie brytyjskich statków handlowych. Oznaczałoby to, że gdyby statki, znajdujące się chwilowo w St. Jean de Luz, usiłowały dostać się do Bilbao i zostały przez flotę gen. Franco nie dopuszczone tam oraz zaatakowane poza obrębem hiszpańskich wód terytorialnych to pancernik „Hood" i wspierające go inne jednostki floty brytyjskiej zaatakowałyby siły morskie gen. Franco.** Inaczej oczywiście przedstawiałaby się sytuacja w obrębie wód terytorialnych, albowiem prawnie w obrębie pasa trzymilowego decyduje jurysdykcja rządu hiszpańskiego. O ile więc blokada Bilbao przez gen. Franco ustanowiona jest wewnątrz pasa trzymilowego, to faktycznie istnieje sytuacja specjalna, z którą angielska marynarka handlowa musi się liczyć, albowiem prawnie W. Brytania nie ma tytułu do uznawania aktów sił morskich gen. Franco w obrębie hiszpańskich wód terytorialnych za akty korsarskie.

Komentarze prasy angielskiej

Londyn, 12. 4 (PAT). Cała prasa angielska podkreśla doniosłość odbytych wczoraj niespodziewanie 2-godzinnych narad gabinetu, poświęconych sytuacji, wywołanej blokadą Bilbao. **Dzienniki podkreślają różnice pojęć, jakie zachodzą między pozycją wewnątrz wód terytorialnych i na pełnym morzu i twierdzą, że gabinet brytyjski postanowił uszanować pas 3-milowy, o ile w jego obrębie odbywa się skuteczna blokada, nie chcąc obarczać się odpowiedzialnością czynnej intewenji na rzecz jednej ze stron. Bliższe wyjaśnienie stanowiska rządu brytyjskiego przyniesie dopiero dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin, gdzie szef opozycji poseł Atlee skieruje pod adresem rządu odpowiednie zapytanie, na które udzielona zostanie obszerna odpowiedź.**

Uw. Red.: Należy zwrócić uwagę naszych Czytelników, że fakt podany w depeszy o gotowości Anglii respektowania 3-milowego pasa wód terytorialnych, nie posiada praktycznego znaczenia, albowiem flota powstańcza nie może prowadzić blokady w odległości 4.5 klm od brzegu, gdyż musiałaby się znaleźć pod obstrzałem bateryj przybrzeżnych wojsk rządowych. Dlatego też fakt „uszanowania" pasa wód terytorialnych, jest ze strony Anglii tylko sprytnym wybiegiem.

Największy krążownik bojowy brytyjski udał się na wody biskajskie?

Londyn, 12. 4. (Tel.). Reuter donosi, że największy brytyjski krążownik bojowy „Hood" o pojemności 42 tys. ton wyjechał w niedzielę w nocy z Gibraltaru w niewiadomym kierunku. Reuter notuje pogłoskę, że **„Hood" odpłynął ku Zatoce Biskajskiej.**

W. Brytania nie uzna gen. Franco za stronę wojującą

Londyn, 12. 4. (PAT). Brytyjskie czynniki oficjalne nie ujawniły dotychczas miejsca przeznaczenia największego pancernika angielskiego „Hood", który odpłynął wczoraj o godz. 9 wiecz. z Gibraltaru w kierunku zachodnim. W Londynie jednak panuje przeświadczenie, że „Hood" płynie w kieruku Zatoki Biskajskiej, aby wzmocnić brytyjskie siły morskie na tym odcinku. Na razie znajdują się tam jedynie stacjonujące chwilowo w St. Jean de Luz 4 kontrtorpedowce brytyjskie. Oprócz pancernika „Hood" dla wzmocnienia brytyjskich sił morskich w zatoce biskajskiej płynie w tym kierunku również krążownik „Shropshire", który zamiast iść jak pierwotnie przypuszczano na Maltę, zmienił swój kierunek i przybył wczoraj po poł. do Gibraltaru w drodze do zatoki biskajskiej. „Hood" oczekiwany jest w St. Jean de Luz dziś późnym wieczorem.

Przypuszczalnie jutro powzięta zostanie decyzja co do dalszych losów 6 statków angielskich z żywnością, przeznaczoną dla Bilbao, oczekujących w St. Jean de Luz eskorty marynarki brytyjskiej. Sprawa ta posiada również interesującą **stronę prawną, albowiem ewent. odmówienie brytyjskim statkom handlowym eskorty, równałoby się uznaniu przez W. Brytanię sił gen. Franco za stronę wojującą,** a dotychczas rząd brytyjski gen. Franco praw strony wojującej **nie przyznał.**

——ooOoo——

Projekt utworzenia Izby Inżynierskiej

Warszawa, 12. 4. (Telef.). Rozważane są projekty dalszego rozszerzenia samorządu zawodowego przez powołanie Izb Inżynierskich. Ma podobno powstać naczelna organizacja inżynierów i izby inżynierskie w poszczególnych okręgach Polski. Projekt Izb Inżynierskich stanie się podobno przedmiotem specjalnej ustawy, dotyczącej organizacji samorządu technicznego.

Po 2-letnich staraniach otwarto polską szkołę na terenie Gdańska

Gdańsk, 12. 4. (PAT). W miejscowości Piekle na terenie Wolnego Miasta Gdańska otwarta została szkoła powszechna Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Uroczyste otwarcie oficjalne odbyło się w poniedziałek 12 bm. Sprawa budowy polskiej szkoły w Piekle połączona była z dużymi trudnościami, które dopiero po przeszło dwuletnich staraniach zostały pokonane.

Nowy wypadek lux-torpedy na trasie Katowice — Warszawa

Warszawa, 12. 4. (Telef.). Centralne władze kolejowe otrzymały doniesienie o nowym wypadku lux-torpedy na linii Warszawa—Katowice. Pod Sędziszowem w pow. jędrzejowskim torpeda, zdążająca z Katowic do Radomia najechała na drezynę kolejową. Drezyna została zupełnie rozbita, zaś jej kierowca doznał ogólnych obrażeń.

Krwawe starcia w amerykańskich kopalniach cynku

Galena (Kansas), 12. 4. (PAT). W niedzielę doszło do krwawych starć w tutejszych kopalniach cynku i ołowiu. Zajście wywołali zwolennicy związków zawodowych kierowanych przez Lewisa, którzy prowadzili akcję werbunkową i wzywali do rozpoczęcia strajku. W czasie strzelaniny padło 9 rannych. Do walki używano nie tylko rewolwerów, lecz również bomb gazowych i łzawiących.

Kronika telegraficzna

— Rząd argentyński zwrócił ambasadzie hiszpańskiej statek „San Antonio", który został zatrzymany przez władze przed kilku miesiącami.

— Premier turecki Ismet Inonu w towarzystwie min. spraw zagranicznych Rustu Arasa przybył wczoraj wieczorem do Białogrodu. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie gości tureckich przez rząd z premierem na czele.

— Prezydentowi Rooseveltowi przedłożono raport, z któreg wynika, że na roboty, związane ze szkodami, wyrządzonymi przez powódź, potrzebna jest suma 4 miliardów 160 milionów dolarów.

Agencja Domei donosi z Sebul (Korea), że w prowincji Kogendo szaleje od trzech dni burza. 10 barek rybackich zatonęło. 16 rybaków znalazło śmierć w morzu. a 60 zaginęło bez śladu. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

— We wszystkich zakładach metalurgicznych w Clyde (Szkocja) wybuchnie strajk, jeśli związki pracodawców nie wejdą przed środą w układy z 12.000 robotników, strajkujących na zachodzie Szkocji.

— Z Dublina (Irlandia) donoszą. że wobec odrzucenia żądań robotników przemysłu budowlanego, prawdopodobnie we wtorek wybuchnie tu strajk.

Po zwycięstwie van Zeelanda

Bruksela, 12. 4. (PAT). Jak już donieśliśmy onegdaj w całej Brukseli wybory miały przebieg zupełnie spokojny, nie zakłócony żadnymi incydentami. Drobna awantura, wynikła w nocy na jednej z głównych ulic Brukseli, gdy schwytano samochód reksistów, którego pasażerowie usiłowali zamalowywać farbą plakaty van Zeelanda, nie pociągnęła za sobą żadnych następstw. — Ostatnie olbrzymie wiece Degrellesa i van Zeelanda, które zgromadziły od 10 do 12 tysięcy uczestników, odbyły się w sobotę wieczorem w atmosferze po obu stronach entuzjastycznej, ale nie agresywnej.

Dopiero od godz. 4 po południu, gdy zaczęły nadchodzić pierwsze wyniki, ogłaszane natychmiast przez radio przy pomocy głośników, główne **ulice miasta zapełniły się olbrzymimi tłumami, tamującymi zupełnie ruch kołowy.** Do żadnych demonstracyj jednak nie doszło. Istniała jedynie obawa, że w razie poważniejszego sukcesu Degrelle'a dojść może do **spontanicznych manifestacyj organizacyj robotniczych socjalistycznych i komunistycznych przeciw ruchowi reksistowskiemu. Duże zwycięstwo van Zeelanda miało przeto w następstwie bezpośrednie uspokojenie i odprężenie w nastrojach ulicy.** Reksiści liczyli na to, że jeśli nawet nie zwyciężą, to przynajmniej uzyskają dwa sukcesy propagandowe: 1)Powiększą dawną liczbę głosów do poziomu ponad 100 tysięcy i 2) Ze spośród tych głosów, które opowiedzą się za premierem, większość stanowić **będą głosy socjalistyczne i komunistyczne**, a więc, że kandydatura van Zeelanda mieć będzie charakter marksistowski. Tym czasem wyniki wyborów przyniosły **niesłychany zawód reksistom.**

Van Zeeland zachwycony wynikiem wyborów

O godz. 19 w chwili, gdy ogłaszano ostateczne wyniki premier **van Zeeland** przybył do sali, gdzie zebrali się dziennikarze zagraniczni i uśmiechnięty powiedział, że **wynik wyborów przeszedł wszelkie jego oczekiwania i że jest nim zachwycony.**

Londyn również nie ukrywa swego zadowolenia

Londyn, 12. 4. (PAT). **Zwycięstwo, jakie premier van Zeeland** odniósł w wyborach uzupełniających, które odbyły się w Brukseli, **wywołało w Londynie żywe zadowolenie,** aczkolwiek nikt nie wątpił w zwycięstwo van Zeelanda, to jednak rozmiary jego zwycięstwa uważane były w Londynie za miarodajne kryterium dla oceny znaczenia ruchu reksistów i wpływu Degrelle'a. Na ogół w Londynie obliczano, że Degrelle zbierze co najmniej od 100 do 120 tys. głosów. Zaledwie 69.000 głosów, jakie padły na Degrelle'a uważane są **za dowód słabości całego ruchu,** zwłaszcza wobec dużej popularności van Zeelanda, który zdobył aż 276.000 głosów.

Brytyjskie koła rządowe, które zdecydowanie **popierały politykę van Zeelanda nie ukrywają swego zadowolenia** i podkreślają, że obecnie wizyta **min. Edena,** który przybędzie 24 kwietnia do Brukseli nabiera tym **większego znaczenia.**

Van Zeeland dziękuje za zaufanie i deklaruje lojalność względem wyborców.

Bruksela, 12. 4. (PAT). Premier van Zeeland wystosował do wyborców brukselskich odezwę, w której dziękuje za okazane mu zaufanie i zaznacza, że odtąd dzięki wyborcom nic nie zdoła ani w kraju ani poza jego granicami poddać nawet na chwilę w wątpliwość woli Belgii pozostania wierną sobie samej, godną swej bohaterskiej przeszłości i odpowiadającą wielkim nadziejom, jakie pokłada w niej tylu ludzi. Z tą chwilą — kończy się odezwa — **stajemy do pracy wszyscy razem dla króla, prawa i wolności.**

Walka trwa nadal — oświadczył Degrelle

Bruksela, 12. 4. (PAT). Degrelle oświadczył przedstawicielom prasy, że wyniki wyborów wskazują, iż każdy pozostał na swej pozycji. **Walka trwa nadal. Nigdy nie istniała dla mnie kwestia konfliktu z Kościołem.** Degrelle przyznał jednak, że potępienie reksizmu przez **arcybiskupa Malines** w praktyce udaremniło powstrzymanie się wielu od głosowania, na co liczył, i że w ten sposób **stracił głosy katolików.**

„Straż Przednia“ demoralizowała młodzież

PROCES P. JĘDRZEJEWICZA Z RED. HRA BYKIEM.

Warszawa, 12. 4. (Telef.). **Na wokandzie Sądu Okr. znalazł się dziś proces redaktora „Dziennika Polskiego“ we Lwowie dr Kl. Hrabyka, oskarżonego przez b. premiera Janusza Jędrzejewicza o zniesławienie „Straży Przedniej“.** W „Dzienniku Polskim“ ukazał się mianowicie artykuł pod tytułem „Likwidacja Straży Przedniej“, w którym powiedziano, że na zjeździe Rady Naczelnej Straży Przedniej, odbytym pod przewodnictwem **p. Janusza Jędrzejewicza**, wypowiedziano zdanie, iż należy przystąpić do likwidacji Straży Przedniej, będącej **organizacją jedynie demoralizującą uczniów szkół średnich.** Akt oskarżenia, wniesiony przez adw. Dreszera w imieniu p. J. Jędrzejewicza, zarzuca, że **notatka jest kłamliwą**, gdyż na zjeździe Rady Naczelnej Straży Przedniej nie zapadła żadna uchwała w sprawie likwidacji „Straży Przedniej“ **i nikt nie mówił że Straż Przednia demoralizuje młodzież.** Oskarżyciel twierdzi, że notatka zawierała zniesławiającą tendencję. Obrońca oskarżonego powołał się na licznych świadków, m. in. na **b. prezesa BBWR pułk. Sławka.** Wobec niestawienia się niektórych świadków sprawę odroczono.

„Niesłychana obraza Niemiec”

Nieprawdziwe pogłoski o konfiskacie znaczków poczt. z wizerunkiem Hitlera

Berlin, 12. 4. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: Pod tytułem **„Niesłychana obraza Niemiec“** prasa donosi, że specjalne **znaczki pocztowe z wizerunkiem kanclerza Hitlera** wprowadzone w obieg przez zarząd poczty niemieckiej przed kilku dniami, **zostały skonfiskowane przez policję czechosłowacką w Pradze.** Jako uzasadnienia tego kroku podano, że każdy z czterech znaczków zawiera zdanie wyjęte z książki kanclerza Hitlera **„Mein Kampf“**, która to książka **nie ma debitu w Czechosłowacji.**

Dziennik **„Die Zeit“**, organ Niemców donosi w tej sprawie następujące szczegóły: Zbieracze w Czechach, szczególnie zainteresowali się nowym znaczkiem niemieckim z wizerunkiem kanclerza. W witrynach sklepowych wystawiono kolekcje tych znaczków, jednak policja nakazała wycofać je z okien a **częściowo nawet skonfiskowała.** W odpowiedzi na nasze pytanie, pisze „Die Zeit“ prefektura policji oświadczyła, że napis na znaczku **„ten kto chce zbawić swój lud nie może myśleć inaczej, jak bohatersko“** jest skandalem publicznym i dla tego też wydano takie zarządzenia.

Praga zaprzeczyła berlińskim pogłoskom

Praga, 12. 4. (PAT). **Czeskie Biuro Prasowe podaje, że wiadomości z Berlina o rzekomym skonfiskowaniu znaczków pocztowych z wizerunkiem Hitlera są bezpodstawne.**

Pod Madrytem

rozgorzała wielka bitwa

Madryt, 12. 4. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że o godz. 14 na froncie Madrytu rozgorzała zacięta walka. Z wyżyny obserwatorium widać było teren operacyjny: Casa de Valasquez, Monte Garibatas o 3 klm. w tyle i wzgórze Perdix na prawo. — W ciągu pół godziny słychać było nieustanną strzelaninę i kanonadę. Przy pomocy lornetki można było śledzić przebieg walki, która na wzgórzu Perdix była gorąca. Później bitwa przesunęła się nagle na lewo i toczyła się w ciągu prawie godziny pod Cerro del Aguila, na prawo od Monte Garabitas. O godz. 17 wojska rządowe bombardowały stoki i szczyt Monte Garabitas a powstańcy — drogę kastylską. Nieustanna kanonada trwała pół godziny. Po krótkiej pauzie bitwa na całej linii wznowiona została o godz. 18.

Madryt, 12. 4. (PAT). Bombardowanie Madrytu trwało z przerwami całe popołudnie. 38 pocisków padło na główne ulice. W jednej z kawiarń w pobliżu Gran Via wybuch pocisku zabił 5 osób a kilka ranił. Na Puerta del Sol było również kilku rannych

Polak ofiarą bombardowania Madrytu

Madryt, 12. 4. (PAT). **W dniu wczorajszym na ulicy Madrytu został lekko ranny odłamkami pocisku działowego jeden z zarządzających schroniskiem polskim.**

Strajk w białostockim przemyśle włókienniczym

Warszawa, 12. 4. (Tel.). **Z Białegostoku donoszą, że w tamtejszym przemyśle włókienniczym wybuchł dziś strajk.** Powstał on na tle zatargu między robotnikami a przemysłowcami. **O godz. 7 rano stanęły wszystkie fabryki białostockie.** W sobotę i niedzielę toczyła się konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców w sprawie nowej umowy. Ponad to odbyły się liczne **wiece robotnicze. W czasie obrad delegaci robotników wysunęli żądanie podwyższenia zarobków o 30%.** W odpowiedzi na to **przemysłowcy świadczyli, że nie mogą udzielić podwyżki**, gdyż muszą liczyć się z wysokością płac w Łodzi, której fabryki stwarzają najgroźniejszą konkurencję dla Białegostoku. Do czasu, dopóki w Łodzi nie nastąpi podwyżka płac, fabryki białostockie — twierdzili przemysłowcy — muszą utrzymać dotychczasowe płace. W niedzielę odbyły się wielkie wiece robotników chrześcijan wspólnie z robotnikami żydowskimi, na których po długich debatach zapadła uchwała proklamowania strajku. Strajkuje około 4 i pół tys. robotników. Okręgowy inspektorat pracy podjął kroki, zmierzające do likwidacji zatargu. Na jutro zwołana jest konferencja robotników z przemysłowcami. Prawdopodobnie zajdzie potrzeba wydania orzeczenia arbitrażowego.

Bombardowanie Bilbao

Teneryfa 12 kwietnia. (PAT). Radioklub ogłasza komunikat, że lotnictwo powstańcze wobec odrzucenia ultimatum gen. Mola, domagającego się poddania Bilbao, rozpoczęło intensywne bombardowanie miasta. Wielka ilość bomb została zrzucona na zabudowania fabryk, składów amunicji i fortyfikacji wojsk rządowych w okręgu Bilbao. Zniszczenie tych obiektów jest bardzo poważne, składy benzyny i nafty zostały podpalone.

Bajonna 12 kwietnia. (PAT). Torpedowiec angielski **„Eagle“ wyładował 115 uciekinierów z Hiszpanii. Wśród uciekinierów** znajduje się **wiele kobiet, starców, księży i zakonnic.** Większość z nich to zwolennicy gen. Franco, **którzy w czasie walk opuścili Irun i San Sebastian, zatrzymując się w Bilbao.** Uciekinierzy **potwierdzają, że** Bilbao jest niemal codziennie bombardowane, a szczególnie dzielnica, gdzie **skupiony jest** przemysł wojenny. **Ze źródeł powstańczych potwierdzają** wiadomości, że blokada północnych wybrzeży hiszpańskich przez okręty floty powstańczej zacieśnia się coraz bardziej.

Pogłoski o rokowaniach w sprawie kapitulacji Bilbao

Bajonna, (PAT) dziennikarze włoscy, przebywający w St. Jean de Luz, **twierdzą, że pomiędzy powstańcami a republikanami biskajskimi wszczęte zostały rokowania w sprawie wydania** Bilbao i okolicy.

Sowiecki dok płynie do Hiszpanii

Stambuł 12 kwietnia. (PAT). **Minął Bosfor, kierując się na Morze Śródziemne, sowiecki dok pływający o pojemności 4 tys. ton. Dok ciągniony był przez holowniki. Według wszelkiego** prawdopodobieństwa, sowiecki **dok pływający skierowany będzie** do jednego z **portów hiszpańskich.**

Przed nową inwazją japońską w Chinach

Pekin, 12 kwietnia. (PAT). **W Chinach** północnych zaczynają znowu krążyć **pogłoski** o inwazji japońskiej w Su-Yuan. **Według informacji** ze źródeł chińskich, do **Czang-Pei** przybyło ośmiu oficerów japońskich **armii** kwantunskiej z garnizonu japońskiego w Chinach północnych w celu **wzięcia udziału w** szeregu konferencyj wojskowych, **odbytych** niedawno między dowódcami mongolskimi i mandżurskimi dla zbadania planów ataku i przygotowań wojskowych, w **szczególności** zwiększenia siły liczebnej wojsk mongolskich i budowy dróg. Mongołowie nałożyli opłaty na ludność Czaharu. Fu-Tso-Yi, gubernator Su-Yuan, przebywający obecnie w Pekinie, oświadczył prasie chińskiej, że sytuacja **jest** spokojna, lecz należy przewidywać w bliskiej przyszłości poważne operacje wojskowe. Władze chińskie w Su-Yuan podjęły prace obronne i szkolą wojskowo młodzież.

——o§o——

Min. Beck wyjedzie do Bukaresztu

Warszawa, 12 kwietnia. (Telef.). W ciągu najbliższego tygodnia minister spraw zagranicznych Beck uda się podobno do Bukaresztu dla złożenia oficjalnej wizyty rządowi rumuńskiemu w odpowiedzi na wizytę ministra spraw zagranicznych Antonescu z końca ubiegłego roku. Dokładny termin podróży ministra Becka ustalony będzie prawdopodobnie w najbliższych dniach.

Odpowiedź angielska

na memorandum rządu w Walencji

Londyn, 12. 4. (PAT). Ministerstwo spr. zagranicznych ogłasza treść odpowiedzi na memorandum rządu hiszpańskiego w Walencji z dnia 9 lutego.

Po wielokrotnych, szczerych zapewnieniach o chęci rządu brytyjskiego uczynienia wszelkich możliwych wysiłków dla skrócenia czasu trwania konfliktu i oszczędzenia narodowi hiszpańskiemu nowych cierpień, nota wyraża nadzieję rządu brytyjskiego, że układ w sprawie nieinterwencji da dostateczne gwarancje skuteczności zahamowania dopływu do Hiszpanii amunicji i ochotników z innych krajów.

Dalej nota podkreśla życzliwe stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie wycofania zagranicznych ochotników z obu stron walczących w Hiszpanii, do czego największą wagę przywiązuje dziś komitet nieinterwencji. Rząd brytyjski, kierowany wyłącznie sympatią i przyjaźnią dla narodu hiszpańskiego, jest przekonany, że w zainteresowanych kołach hiszpańskich znajdzie zrozumienie i spotka się z pomocą w staraniach przeprowadzenia ściśle zasady nieinterwencji w konflikcie i stwierdza, że **„inne sprawy“ poruszone w memorandum premiera del Vayo będą musiały być odłożone do czasu powrotu stosunków pokojowych w Hiszpanii.**

Uw. Red.: Prawdopodobnie zwrot odnoszący się do „innych spraw“ dotyczy sprawy proponowanych przez rząd w Walencji koncesyj w Marokku dla Anglii i Francji.

Rok więzienia za obrazę kanc. Hitlera

Warszawa, 12. 4. (Telef.). Agencja Press donosi z Gdańska: Sąd ławniczy w Gdańsku rozpatrywał sprawę urzędnika prywatnego Pawła Jędrzejowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności za obrazę kanclerza Hitlera. Jędrzejowski odpowiadał z wolnej stopy. **Skazano go na rok więzienia i aresztowano w sali sądowej.**

Równobrzmiąca odpowiedź Francji

Paryż, 12. 4. (PAT). Dziś ogłoszono tu treść odpowiedzi francuskiego rządu na memorandum rządu hiszpańskiego w Walencji z dnia 9 lutego. **Treść noty jest identyczna z notą, jaką wystosował w odpowiedzi rządowi hiszpańskiemu rząd brytyjski.** Nota francuska, podobnie jak i angielska podkreśla, że **sprawy związane z sytuacją Hiszpanii w Płn. Afryce będą mogły być rozważane na propozycję rządu hiszpańskiego, lecz dopiero po ustaleniu się warunków pokojowych w Hiszpanii.**

Adwokaci żydowscy w Krakowie odrzucili arbitraż

Kraków, 12 kwietnia. Dzisiaj wieczorem w **krakowskiej Izbie Adwokackiej odbyło się pod przewodnictwem dziekana Gabryelskiego posiedzenie delegatów adwokatów chrześcijańskich i żydowskich na którym miano dokonać wyboru arbitrów, celem zlikwidowania znanego zatargu. Obrady nie dały wyniku, ponieważ adwokaci żydowscy nie zgodzili się na arbitraż. Podkreślić należy smutny fakt, że adwokatów żydowskich poparł adw. Małecki z Tarnowa i oczywiście socjalista adw. Pajdak.**

—:0:—

W. Brytania nie przyznała gen. Franco

praw strony walczącej

Londyn, 12 kwietnia. (PAT). **Odpowiadając** na deklarację Sinclaira, **który zapytał** co **rząd** zamierza uczynić, by zapewnić żegludze **brytyjskiej** wejście do portu **Bilbao**, **premier Baldwin** odpowiedział, iż sprawa ta była omawiana w końcu ub. tygodnia. **Rząd postanowił, iż nie może** przyznać gen. **Franco praw strony** walczącej i nie **będzie** tolerował **przeszkód**, stawianych żegludze brytyjskiej **na morzu. Jednakże ze względów** praktycznych **i wobec niebezpieczeństwa min i bombardowania, okręty brytyjskie nie powinny udawać się do tej strefy, dopóki będą panowały obecne warunki. Na północne wybrzeża hiszpańskie** został skierowany **krążownik „Hood“. Życzeniem rządu jest, by ze względu na sytuację, jaka powstała na tych wodach, znajdowała się** tam eskadra **wraz z jej bezpośrednim dowódcą.**

„Hood“ przybył do Bilbao

St. Jean de Luz 12 kwietnia. (PAT). Z Bilbao donoszą, iż krążownik angielski „Hood“ o godzinie 14 zatrzymał się na redzie w Bilbao.

Rząd obniża cenę mąki, chleba i kasz

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych wydał na wniosek komisji kontroli cen zarządzenie dotyczące obniżki cen przetworów zbożowych i mącznych. Wychodząc z założenia, że wspomniane artykuły pierwszej potrzeby odgrywają w kosztach utrzymania wielką rolę ustanawia się: 1) niezwłoczne uruchomienie komisyj do wyznaczania cen, 2) wyznaczanie z urzędu ceny na mąkę żytnią 65 proc. oraz na wszelkie kasze (kasza jęczmienna, pęcak, grysik itd.) wytwarzane ze zbóż chlebowych, przy czym cena mąki żytniej winna być obniżona co najmniej o 2 zł. na 100 kg. Ceny detaliczne nie mogą w żadnym wypadku być wyższe od hurtowych o więcej niż 15 proc. 3) Wyznaczenie cen chleba żytniego w detalu na poziomie co najmniej o 2 gr. na 1 kg. niższym od poziomu obecnego. Cena chleba pszennego i luksusowego nie będzie wyznaczana pod warunkiem, że rynek będzie dostatecznie zaopatrzony w chleb reglementowany.

Inne punkty rozporządzenia p. Ministra Składkowskiego dotyczą przepisów o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych, oraz ustalają środki karne za przekroczenia powyższych zarządzeń.

Domagają się komisarza w Bratniaku krakowskim

Kraków, 12 kwietnia. Studenci blokujący I Dom Akad. w Krakowie wnieśli do Min. WR. i OP. petycję, w której domagają się m. in. unieważnienia ostatnich wyborów do Zarządu Bratniaka, oraz ustanowienia komisarza.

Równocześnie wyjechała do Warszawy delegacja nowego Zarządu Bratniej Pom. Stud. U. J., która zwróci się do Min. WR. i OP. z prośbą o zlikwidowanie blokady, uniemożliwiającej kilkuset studentom normalne studia.

Zwycięstwo Van Zeelanda

Nikt — zdaje się — nie wróżył zwycięstwa Degrelle'owi w jego walce wyborczej z Van Zeelandem. Ogólnie spodziewano się wyboru szefa koalicji rządowej. Ale też ogólnie spodziewano się wzrostu głosów na listę Degrelle'a. W sam dzień wyborów. 11 b. m., „Kurier Poznański“ pisał:

„Według ocen francuskich dzienników Degrelle zdobędzie 100 do 125 tysięcy głosów, Van Zeeland około 200 tys.“.

Wynik wyborów jest jednak inny. Z ważnych głosów w liczbie 345.082 padło: na Van Zeelanda 275.840, a na Degrelle'a 69.242. Nadto białych kartek oddano 18.358; pochodziły one od komunistów. Jeśli się zważy, że podczas wyborów w maju 1936. r. obydwie partie, które w d. 11 b. m. poparły Degrelle'a („reksiści“ i nacjonaliści flamandzcy) zdobyły 85 tys. głosów, to trzeba powiedzieć, że Degrelle poniósł poważną porażkę. Nie głosowała na niego część jego zwolenników, a z przeciwnego obozu nie pozyskał dla siebie nikogo.

Czemu to przypisać?

APEL KS. PRYMASA VAN ROEYA.

W wywiadzie prasowym udzielonym tuż po ogłoszeniu wyniku wyborów oświadczył Degrelle, że swoją klęskę przypisuje odezwie kardynała-prymasa Belgii, Van Roeya, który na parę dni przed terminem wyborów wezwał katolików do głosowania na Van Zeelanda. Apel Ks. Kardyn. Van Roeya — przy znanej dyscyplinie katolików Belgii — musiał zaważyć w rozgrywce wyborczej. Ale nie ulega wątpliwości, że ostatecznie sam Degrelle jest sprawcą swej klęski wyborczej.

Kiedy apel Ks. Kardynała Van Roeya został ogłoszony w prasie, Degrelle zareagował na niego w ten sposób, że oświadczył, iż gotów jest podporządkować się wszystkim wskazówkom, które od władz kościelnych otrzyma. Ponieważ zaś te wskazówki były już znane, bo je ogłoszono w zbiorowym liście Episkopatu Belgii z końca 1936. r., a przez Degrelle'a były wówczas zlekceważone — wyborca musiał dopatrzyć się w tym oświadczeniu Degrelle'a zachwiania jego przekonań, albo wyborczego „trick'u“. I odwrócił się od popularnego wodza „reksistów“.

Ale tych błędów popełnił Degrelle więcej!

W SIECI OSKARŻEŃ.

Oburzenie w kołach politycznych wywołał swymi przemówieniami w Radio włoskim. w Turynie. Wywlekanie wewnętrznych konfliktów Belgii przed forum międzynarodowe, i to w dodatku na falach radia, musiało być uznane za nielojalność obywatelską.

Już w czasie kampanii wyborczej zaplątał się w sieci swych lekkomyślnych oskarżeń. I tak, gdy m. in. zarzucił Van Zeelandowi, że prócz poborów premiera korzysta jeszcze z pensji dyrektora Banku Belgii, którym nie jest, — przyszło kategoryczne zaprzeczenie urzędowe, które oczywiście nie podniosło autorytetu Degrelle'a.

Najwięcej jednak — zdaje się — zaszkodziło mu tajne porozumienie z nacjonalistami flamandzkimi, które ogłosił „Soir“. Degrelle musiał przyznać, że takie porozumienie zawarł, i że to porozumienie obejmowało m. in. jego zgodę na flamandyzację walońskiej mniejszości we Flandrii, na stopniową flamandyzację Brukseli i t. p. Próbował wprawdzie ratować się twierdzeniem, jakoby Van Zeeland, a nawet król, pertraktowali z Flamandami na tych postawach, ale ten ratunek okazał się dla niego zgubą. Van Zeeland kategorycznie oświadczył, że twierdzenie Degrelle'a jest „szalbierstwem“, a sekretariat domu królewskiego napiętnował je jako „głupie zmyślenie“.

Wreszcie zaszkodziły Degrelle'owi jego kontakty z hitleryzmem. Wódz „reksistów“ starał się osłabić ostrze tego zarzutu przy pomocy niewczesnych dowcipów... Zainterpelowany na publicznym zebraniu, dlaczego jeździł do Berlina w jedną z niedziel, — odpowiedział: — „dla wysłuchania Mszy św....“ Odpowiedź wywołała chwilowo śmiech i konsternację interpelanta, ale dała do myślenia ludziom, którzy są zdolni do myślenia. Zwłaszcza, że na zebraniach flamadzkich zwolennków Degrelle'a zaczęły padać okrzyki:

— Wolimy Niemca Hitlera, niż Belga Van Zeelanda.

WŁAŚCIWY SENS WYBORÓW.

Degrelle'owi zaszkodziła jego lekkomyślność. Jego kampania wyborcza robiła wrażenie, że wódz „reksizmu“ nie przywiązuje wagi do żadnego z haseł partii, nawet do własnych oświadczeń... Gdy mu zarzucano, że dąży do dyktatury, do monopartii, do państwa totalnego, odpowiadał żartami. Gdy go pytano o stosunek do ruchu flamandzkiego, wykręcał się niezręcznymi wybiegami, że i Van Zeeland, że i król... Jedyną jego siłą był jego temperament, jego obcesowość w walce z przeciwnikami, jego urok osobisty.

Prasa robi z jego rozgrywki z Van Zeelandem zderzenie między kierunkiem dyktatorskim, a demokratycznym, i wynik tej walki określa jako wielkie zwycięstwo demokracji. Zapewne jest w tym dużo racji. Zwycięstwo Van Zeelanda oznacza jednak przede wszystkim zwycięstwo rozsądku nad rozwichrzonym i lekkomyślnym temperamentem politycznym. Zwycięstwo to umożliwia Van Zeelandowi dalszą pozytywną pracę nad konsolidacją kraju i nad dalszą rozbudową reform, których plan premier Belgii oparł na katolickiej doktrynie społecznej, a których wykonanie gwarantuje Belgii bezpieczeństwo i konsolidację.

I to jest właściwe spojrzenie na rozgrywkę brukselską. J. P.

Przegląd prasy...

„Gazeta Polska“ przeciw „Kurierowi Porannemu“

„Gazeta Polska“ atakuje ciężki przemysł. „Kurier Poranny“ stając na stanowisku „nadrzędnym“ strofuje „Gazetę Polską“. To rozzłościło organ rządu, który rozprawia się z autorem artykułu: „Bilans dyskusji o zwyżce cen“ w „Kurierze Porannym“ pisząc m. in. o nim, że „orientuje się bardzo słabo“ w tym o czym wyrokuje.

„P. arbiter, bilansista — zwraca się przeciw niemu „G. P.“ — protekcjonalnym tonem chce dać do zrozumienia, że on to właśnie reprezentuje czynnik nadrzędny. Ubolewa on, że „gromy, jakie miały uderzyć w drapieżnych kartelowców, spadły na Bogu ducha winnych dyrektorów przedsiębiorstw państwowych“. „A przecież — poucza dalej bilansista — fakt udziału przedstawicieli państwowego przemysłu hut niczego w żądaniach podwyżkowych mógł być poczytany za wystarczający dowód, że żądania te wykraczają poza sferę pragnień i napchania sobie kieszeni“. I owszem — Panie kochany — mógł być poczytany przez Pana i Panu podobnych publicystów, budujących w blokach i zbliżających się do nas, ciemnych biedaków, dopiero w chwili „sporządzenia bilansu“.

„Pocieszmy się jednak myślą, że artykuł pt. „Bilans dyskusji o zwyżce cen“ ukazał się w tym piśmie wyłącznie w wyniku jakiegoś przykrego nieporozumienia“.

Zastanawiający jest ten rozbrat w rodzinie!

Przeciw ekscesom akademickim

Ta sama „Gazeta Polska“ w sposób bardzo łagodny perswaduje młodzieży narodowej, by się wyrzekła metod gwałtu.

„Wśród polskiej młodzieży akademickiej — pisze — dominują, jak nam wiadomo, poglądy o konieczności ładu i porządku oraz walki z tymi elementami, które chciałyby państwo nasze zanarchizować i w bezład wtrącić. Apelujemy do tej młodzieży. Niech z tego punktu widzenia przemyśli sobie sprawę operowania bombami, czy petardami i niech w swym sumieniu obywatelskim i patriotycznym poszuka odpowiedzi.

We władzach poszczególnych organizacji ideowych młodzieży akademickiej zasiadają ludzie, którzy napewno w przyszłości — zwykła to kolej rzeczy — będą rządzili Rzplitą. Ktoś z nich będzie ministrem oświecenia i wyznań religijnych, ktoś inny — ministrem spraw wewnętrznych. Niechże sformułują sobie odpowiedź na pytanie: jak postąpiłby w tego rodzaju sytuacji; po czym niech powezmą decyzję, w jakim kierunku winni wpływać na szeregi, którym przywodzą, jaki jest ich obowiązek dzisiejszy“.

Owszem! Z jednym tylko uzupełnieniem!... Z takim samym apelem trzeba się zwrócić i do „sanacyjnej“ młodzieży, jak Z. P. M. D., która przy śpiewie „Pierwszej Brygady“ i poparciu młodzieży socjalistycznej próbuje okupować domy Bratniaka w Krakowie.

PPS. zaprasza Moraczewskiego do siebie

Jeden z socjalistycznych przywódców, p. Topinek, zajmuje się w „Robotniku“ rozłamem w ZZZ... Rozłam ten — pisze —

„wyłonił nową organizację, która zapewne nie będzie przebierała w środkach, byle tylko się utrzymać i skupić koło siebie zwolenników Stoimy więc wobec nowej groźby, wywoływania w szeregach robotniczych coraz większego fermentu i rozproszkowywania sił, co niewątpliwie przyczynić się może do osłabienia klasy robotniczej“.

Następnie p. Topinek dowodzi, że odrębny ZZZ, przyznający się do ideologii „syndykalistycznej“ jest w Polsce zbyteczny. I kończy:

„Obywatel Jędrzej Moraczewski, były premier Rządu Ludowego, w tej bardzo ciężkiej i trudnej sytuacji, powinien dokonać posunięcia na wielką skalę, oświadczając się wyraźnie i jasno za jednolitą, zawodową organizacją robotniczą“.

t. j. za „klasowymi“ związkami zawodowymi, jak wynika z dalszych wywodów... A więc — PPS bardzo uprzejmie zaprasza p. Moraczewskiego do powrotu na łono partii, z której wyszedł. Co pan Jędrzej na to?

Kiedy p. Koc obejmie rząd?

Młodo-konserwatywna „Polityka“ (przedtem „Bunt Młodych“) zajmuje się szansami OZN w społeczeństwie i m. in. wypowiada takie zdania:

„Stronnictwo prorządowe musi być stronnictwem rządzącym. Tę zasadę uznaje i konsekwentnie wprowadza w życie Anglia, matka demokracji, parlamentaryzmu, postępu i wszystkich nowożytnych łakoci politycznych. Leader stronnictwa rządowego jest premierem. W państwach autorytatywnych szef faszyzmu czy hitleryzmu jest jednocześnie szefem rządu, właściwie szefem państwa. Olbrzymie minusy, które daje popieranie egzekutywy, można wyrównać tylko jednym: objęciem władzy, sprawowaniem rządów. Jedna jest tylko droga, którą stronnictwo prorządowe może wylegitymować się i wśród wyborców i wobec społeczeństwa: rozumnym sprawowaniem rządów, a z czym może prorządowe stronnictwo przyjść do obywatela, jeśli ono nie rządzi, jeśli, co gorsza, rządy są sprzeczne z tendencjami, z kierunkiem, z programem stronnictwa rządowego?

Władza musi przejść w ręce Koca. Wszystko jedno w jakiej formie: czy on sam będzie premierem, czy też kogoś wyznaczy. To mniejsza. Ale warunkiem powodzenia akcji Koca jest, że on będzie miał głos decydujący i przy pytaniu: co, i przy pytaniu: kto, i przy przytaniu: jak. I że będzie przytem wyrażał opinię swoich „dołów“, swoich „ludzi“ Inaczej akcja Koca udać się nie może. Warunkiem jej powodzenia jest rozgrywka o władzę. Jeśli będzie trwać sytuacja „Koc jedno, a rząd drugie“ — szkoda zaczynać. Z tej mąki chleba nie będzie“.

Wojna prasowa między Niemcami a Austrią

Stan zadrażnienia i napięcia między Austrią a Niemcami co chwila przeradza się w ostrą walkę prasową, w której obie strony nie szczędzą sobie wzajemnych zarzutów, nawet obelg. W inwektywach celuje szczególnie zgleichszaltowana prasa niemiecka, której nieprzyjazny i wręcz jadliwy ton w stosunku do Austrii i jej władz nabiera w chwilach jakiegoś otwartego konfliktu między obu stronami, cech niezwykłej brutalnych.

Powodem takich konfliktów stają się czasem wręcz błahe incydenty.

Ostatnio prasa niemiecka zareagowała ogromnym oburzeniem i napadła w ostry sposób na czynniki austriackie z powodu ukarania pary małżeńskiej Bruecknerów w Salzburgu za to, że złożyli w dniu 1. listopada ub. roku wieniec na grobie rodziców Hitlera w Leondingu koło Linzu. Brucknerów ukarano za to grzywną 250 szylingów, ponad to Brucknerowi odebrano emeryturę.

Sprawę tę przypomniało „Das Deutsche Nachrichten Buero“ komunikatem z dnia dopiero 8 b. m. Prasa niemiecka komunikat ten zamieściła pod tak soczystymi tytułami, jak „Hańba kulturalna Austrii“, „Bolszewickie metody władz austriackich“ itp., oraz dodała do niego nie mniej soczyste komentarze. Berlińska „Germania“ pisała, że „ten nowy nieludzki i pozbawiony wszelkiego rozsądku akt zasługuje na to, żeby był napiętnowany przed całym światem“ i porównywała postępowanie władz austriackich w stosunku do Brucknerów z metodami GPU. Jeszcze ostrzejszy komentarz zamieścił „Angriff“, zaś „Voelkischer Beobachter“ pisał o powyższej sprawie jako o „Zbrodni kulturalnej w chrześcijańskim państwie stanowym“ i o „Bezczelnym wyzwaniu austriackim“. Karę na Bruecknerów nazwano w prasie niemieckiej „bezcelową prowokacją“, pisano, że krok austriackich władz jest tym bardziej dla Niemiec dotkliwy, iż obraża głowę III Rzeszy i t. d. — W ostrych słowach żądała prasa niemiecka zadośćuczynienia od Austrii

W odpowiedzi na te niezwykle gwałtowne ataki prasy niemieckiej ukazało się w prasie austriackiej urzędowe oświadczenie, w którym przede wszystkim opisano istotny przebieg zajścia z Brueckenrami. **Okazuje się, że Brucknerowie złożyli wieniec na grobie rodziców Hitlera nie od siebie, lecz od gminy Morzg, choć do tego nie byli upoważnieni. Krok ten nie był nawet aktem czci dla rodziców Hitlera, lecz demonstracją polityczną, a to tym więcej, że Brucknerowie byli już karani za działalność prohitlerowską, przy czym zagrożono im, że w razie gdyby nadal zajmowali się wrogą państwu działalnością polityczną,** Brucknerowi będzie odebrana emerytura b. urzędnika państwowego. Po demonstracji Brucknerów na cmentarzu w Leonding ukarano ich grzywną 250 szylingów i zatrzymano przestrogi. Zastosowano przy tym daleko idącą łagodność. Brueckner zapłacił tylko 50 szylingów kary, resztę mu podarowano i dano do zrozumienia, że mu się przywróci emeryturę, o ile wniesie odpowiednią prośbę. **Brueckner podania dotąd nie wniósł.**

Komunikat austriacki wskazuje, że ataki w prasie niemieckiej oraz w radiu niemieckim, które ogłosiło niektóre napastliwe artykuły dzienników, dotyczące sprawy Bruecknerów, były niewątpliwie inspirowane i podżegane, że postępowanie takie jest niezgodne z paktem zawartym w dniu 11 lipca ub. r. Ponad to w oświadczeniu austriackim zaznaczono, że władze austriackie zachowały się całkowicie bez zarzutu, gdyż cmentarze nie mogą być miejscami politycznych demonstracji.

Władze austriackie — czytamy w komunikacie — nigdy nie przeszkadzały **uczczeniu pamięci rodziców kanclerza Hitlera tak przez obywateli niemieckich jak i austriackich, o ile manifestacje żałobne nie nosiły charakteru demonstracji politycznych, mających w dodatku charakter prowokacji, liczącej na bezkarność, wobec spodziewanej obrony ze strony prasy niemieckiej. Taki właśnie wypadek zaszedł z Brucknerami.**

Ponad to komunikat stwierdza, że ataki prasy niemieckiej należy uznać nie za polemikę prasową, ale za wrogi akt polityczny. Wobec powyższych wyjaśnień i stanowczego tonu austriackiego przycichła natychmiast prasa niemiecka a „Das Deutsche Nachrichten Buero“ ogłosiło komunikat, cofający zarzuty, zawarte w poprzednim komunikacie i uznający, że incydent został całkowicie wyjaśniony.

Przebieg opisanego zatargu austriacko-niemieckiego dowodzi, że ani zeszłoroczny pakt między Berlinem a Wiedniem, ani ostatnia podróż ministra Neuratha do Wiednia nie przyniosły istotnej poprawy stosunków niemiecko-austriackich, skoro tak łatwo dochodzi do konfliktów. P-z.

Migawki

Szczęście i człowiek

Człowiek szuka szczęścia, — powiadają. Tak! Ale i szczęście szuka człowieka i czasem nie może się na niego doczekać. Wtedy rzuca się byle komu w objęcia.

Oto, co się przydarzyło panu Józefowi, do którego onegdaj przyszedłem po pewną książkę.

Zastałem go w bardzo ponurym usposobieniu.

— Cóż, u licha, taką masz minę, jakbyś zjadł kilo chininy?

— Sine istis homo tristis — odpowiedział łacińską sentencją, która w równie dobrym polskim wierszyku mogłaby brzmieć: — bez floty niema ochoty.

Nie mogąc nic na to nieszczęście poradzić, bo i ja nie jestem admirałem floty, poprosiłem o potrzebną książkę... Podszedł do szafy, książkę znalazł i wręczył mi ją zachowując grobową minę. Książkę wziąłem i — tak bezmyślnie machnąłem nią parę razy w powietrzu.

— Patrz, patrz! Pieniądze lecą!

Z książki bowiem wypadła dwudziesto złotówka.

Wyjaśniło się... Pan Józef zamiast do kasy, pakował pieniądze do książek. Cóż za dowód zaufania do przyjaciół wypożyczających książki! Szczęście, że miał ze mną do czynienia. Struchlał, gdym mu powiedział, że był jeden taki, co też znalazł 10 groszy i wziął sobie!

Zgodziliśmy się obaj na to, że p. Józef miał szczęście, ale i jego szczęście szukało.

BAYARD.

Radio

JAKIM BYŁ BENIOWSKI W ŻYCIU I JAKIM ZNAMY GO W LITERATURZE. Historia podróży i osobliwych wydarzeń w życiu sławnego podróżnika, zdobywcy Madagaskaru, M. Beniowskiego stała się tematem wielu twórców polskich i zagranicznych. Radiowy szkic literacki, jaki nadany zostanie dnia 13 kwietnia o godz. 22,10 będzie syntetycznym ujęciem postaci Beniowskiego, jako bohatera w utworach Słowackiego i Sieroszewskiego. Jakim był Beniowski w życiu, a jakim przedstawili go nam pisarze — dowiedzą się słuchacze z prelekcji Al. Piskora.

„CZY WIECIE, ŻE JAKUB ROUSSEAU BYŁ KOMPOZYTOREM?“ O operze J. J. Rousseau pt. „Wróżek wiejski“ mówić będą dr Jan Reguła i Izabella Freimanówna, objaśniając muzyczną część audycji, którą przygotował i opracował dyr. B. Wallek Walewski. Zostanie wykonanych parę fragmentów tej ciekawej, a zupełnie nieznanej opery, a więc arie, duett oraz kwartet. Jako soliści wystąpią przed naszym mikrofonem Stena Link-Darecka — sopran, St. Wiśniewska — alt, Wiktor Pietroń — tenor, Adam Mazanek — bas. Ze względu na obszerny i ciekawy temat, audycja ta została przesunięta na dzień 14 tj. środę, godzina 19,20 w ramach programu wymiennego z Rozgłośnią Lwowską. Dla miłośników muzyki kameralnej nadaje Rozgłośnia Krakowska o godz. 20,00 trio Roberta Schumanna, op. 80 w wyk. Wł. Syrewicza — skrzypce, H. Landau — fotepian, oraz K. Gutmana — wiolonczela.

MARIAN MANTEUFFEL.

Kwestia żydowska w Polsce

Dokąd zmierzają Żydzi?

Pragnę zabrać głos w kwestii żydowskiej — specjalnie w kwestii żydowskiej w Polsce. Poruszając ten temat, nie chcę mieć nic wspólnego z tak zwanym antysemityzmem. Ten ostatni ogarnął szerokim promieniem, jak wiadomo, całą Europę i przekroczył nawet jej granice, podczas gdy kwestia żydowska, w tej formie, jak ją tu zamierzam przedstawić. egzystuje wyłącznie w Polsce i jej wyłącznie dotyczy.

Nie można o kwestii żydowskiej mówić, nie znając przeszłości żydowskiej, o tyle o ile przynajmniej. Bez tej znajomości sąd nasz będzie zawsze powierzchowny, a już przez to samo — fałszywy. Mam to przekonanie, że większość społeczeństwa polskiego nie zdaje sobie zupełnie sprawy z doniosłości kwestii żydowskiej dla przyszłości państwa i narodu polskiego. Sąd wielu bardzo osób u nas, jest albo przejaskrawiony gwałtownym antysemityzmem, przybierającym aż nazbyt często formy nie dopuszczalne w kulturalnych, a zwłaszcza chrześcijańskich środowiskach, albo też opiera się bezkrytycznie na uczuciu. I w jednym i w drugim wypadku musi być z konieczności płytki — a jest zawsze szkodliwy. Kwestię żydowską w Polsce rozważać trzeba zupełnie na chłodno i na podstawie argumentów, które daje nam studium nad przeszłością narodu żydowskiego oraz obserwacja poczynań żydowskich, począwszy od wojny europejskiej aż po dzień dzisiejszy.

Oto mamy wśród siebie około 4 milionów Żydów. Sądę, że nie przesadzam. Może raczej przeciwnie. Sporządzenie statystyki odnośnej jest bardzo trudne ze względu na niełatwe do rozstrzygnięcia pytanie: gdzie się kończy Żyd, a zaczyna Polak. W każdym razie stwierdzić należy, że tak wysokiego odsetka ludności żydowskiej w stosunku do ludności rdzennej, nie posiada — poza Palestyną — żaden inny kraj na świecie. Jak wiemy z historii, Żydzi już od najdawniejszych czasów wytworzyli zupełnie celowo ghetto, ażeby się nie poddać duchowi obcej kultury. Przyznał to ostatnio wyraźnie znany twórca ruchu neo-syjonistycznego, p. Włodzimierz Żabotyński, w swej świeżo wydanej w języku polskim książce pt. „Państwo żydowskie“. Pisze w niej, między innymi, że naród żydowski zawsze dążył do samoistności społecznej i dlatego nigdy nie mógł się dostosować do cudzego ustroju społecznego. Żydzi mogą się kłócić pomiędzy sobą do upadłego, jednak, gdy chodzi o wystąpienia na zewnątrz w sprawach dotyczących ogółu żydowskiego, są niezwykle solidarni. Wszędzie gdzie zamieszkują w większych skupiskach, tworzą ściśle zorganizowaną całość, wyróżniającą się i odbijającą od otoczenia na pierwszy rzut oka.

OD GHETTA DO JUDEO-POLSKI.

Polskę zamieszkują Żydzi, jak wiadomo, od bardzo dawna. Kiedyś cisi i potulni, jakkolwiek zawsze sprytni i obrotni, potrafili wyzyskać różne słabe strony charakteru polskiego oraz osławioną tolerancję Polaków, by dojść z czasem do dużych wpływów i znaczenia, a co za tym idzie — i bogactwa. W niektórych sferach i środowiskach stali się wprost niezbędni. Stąd przysłowie: Kiedy bida — to do żyda. Opanowali z czasem cały niemal handel i finanse oraz część przemysłu, wykazując przy tym dużo inicjatywy i pomysłowości, wzmocnili kolosalnie swój stan posiadania w miastach i miasteczkach, a ostatnio zaczęli się wdzierać również i w stan rolniczy. Od kiedy Polska odzyskała swą wolność wśród grzmotów i ognia wielkiej wojny europejskiej i stworzyła znowu własną państwowość — rola i zachowanie się Żydów w Polsce ogromnie się zmieniły. Nie jest tajemnicą, jaką rolę odegrały w Paryżu wpływy żydowskie, gdy z trudem dochodził do skutku t. zw. pokój wersalski. Nie były przychylne dla Polski. Żydzi w Polsce, otrzymując wydatną pomoc, zarówno materialną, jak i moralną, ze strony żydostwa międzynarodowego, wsparci o swój stan posiadania w Polsce i rozporządzając dużymi wpływami zarówno w kraju, jak i za granicą, wreszcie sekundowani wydatnie, a w każdym razie hałaśliwie, przez swych przedstawicieli w Sejmie i Senacie, zwarli się mocniej, niż kiedykolwiek i wyodrębnili, tworząc rodzaj państwa w państwie. Tych tendencyj nie należy lekceważyć. To, co się przebąkiwało tu i ówdzie o Judeo-Polsce, to nie było znowu takie zupełnie bezpodstawne. Proszę sobie przypomnieć tak niedawno jeszcze wygłoszone przemówienie jednego z żydowskich posłów (w czasie ostatniej debaty sejmowej), w którym twierdził, że Żydzi są autochtonami w Polsce. Odpowiedział mu pos. Petrażycki, wykazując, że się pod tym względem gruntownie myli. Wątpię jednak, by go przekonał. Przypuszczam, że poseł żydowski pozostał przy swoim zdaniu. Ale czyż w gruncie rzeczy nie był to z jego strony ukłon w stronę Judeo-Polski? Bezsprzecznie zależało Żydom na tym i zależy, żeby w Polsce zasiąść mocno, zakorzenić się, związać nierozerwalnymi węzłami i stworzyć w Polsce żydowskie centrum kierownicze co najmniej na Europę. Przemawia za tym zakładanie w Polsce tego rodzaju instytucyj, jak Tow. Krzewienia Nauk Judaistycznych, Instytutu Nauk Judaistycznych, który ma być ośrodkiem żydowskiego życia duchowego, przemawia za tym żywa działalność czysto żydowskich lóż masońskich w Polsce, bogatych, rozporządzających ogromnymi sumami na różne cele. Większość społeczeństwa polskiego albo nic o tym nie wie, albo bardzo niesłusznie lekceważy te przejawy planowej organizacji żydowskiej na polskiej ziemi.

ASYMILATORZY.

Mieliśmy wśród Żydów t. zw. asymilatorów, ludzi bezwzględnie dobrej woli, którym się zdawało, że Żydów, a przynajmniej znaczną ich część, uda się dzięki pewnym sugestiom i odpowiedniej polityce, najpierw zbliżyć, a potem roztopić poniekąd w społeczeństwie polskim t. j. spolszczyć. Usiłowania te poniosły, jak wiadomo, zupełne fiasco. Oto niedawno zszedł do grobu jeden z gorących przedstawicieli tego ruchu, dr Henryk Nussbaum, Człowiek wielkiej prawości, wysoce szlachetny, czystych intencyj. Idealista w każdym calu — prawie, że do przesady, jak na człowieka, którego przeznaczeniem jest chodzić po ziemi — nie latać. Spotkałem się z nim parokrotnie przed wielu laty u Elizy Orzeszkowej, z którą łączyły go przyjazne stosunki, w jej zacisznym domku grodzieńskim. Potem widziałem go w Warszawie. Ale i on zwątpić w końcu musiał w możliwość asymilacji. Był to dla niego podobno ciężki bardzo zawód. W r. 1919 przeszedł na katolicyzm. Ktoś blisko z nim żyjący powiedział mi, że uczynił to nie tylko z pobudek religijnych, ale i z patriotycznych. Pragnął przez to zamanifestować swą polskość, zrywając wyraźnie z przeszłością. Rozumiał, że nie można być jednocześnie Żydem i Polakiem. Żydzi wzięli mu to oczywiście za złe. Nie — nie sposób być jednocześnie Żydem i Polakiem — myśleć po polsku i jdnocześnie po żydowsku, kochać to, co żyd kocha i to, co umiłował Polak całym sercem. To są zbyt wielkie — wprost szalone sprzeczności. Co prawda premier francuski, p. Blum, wypowiedział publicznie zdanie, że można być Żydem, a jednocześnie czuć się Francuzem. Ale to był tylko frazes, któremu mało kto serio da wiarę. Frazes często popłaca, zwłaszcza w dyplomacji. Frazes — to piękny motyl. przelatujący z kwiata na kwiat i spijający miód. Ale żyje krótko. Są ludzie, którzy kolekcjonują frazesy, jak się kolekcjonuje motyle. Tylko, że motyl na szpilce nie potrafi symulować życia, chociażby szpilka była najostrzejsza. A kwiaty, z których miód kiedyś spijał — dawno powiędły. Frazes buduje zamki na lodzie — ale nigdy jeszcze nie wystawił trwałego budynku. Zmiana wiary, przejście na katolicyzm — ale nie dla względów oportunistycznych, tylko z najgłębszego przekonania, z potrzeby duszy, z miłości dla Chrystusa — to jedno, co byłego Żyda wprowadzić może w środowisko polskie, zespolić go z nim, zjednoczyć, zlać w jedno. Wszak spotyka się nawet księży pochodzenia żydowskiego — zakonnice — działaczy katolickich. Są to na ogół piękne typy ludzkie, najczęściej wysoko wykształcone, żarliwe w wierze, gorący wyznawcy Jezusa Chrystusa. Ale ich jest mało — i dlatego stanowią wyjątek, nie potwierdzają reguły. Natomiast ci liczni dość Żydzi, którzy nie z potrzeby duszy, ale dla interesu, dla względów towarzyskich i wielu, wielu innych przyjmują chrzest — nie mogą pod żadnym względem wzbudzać zaufania, albowiem już sam fakt zmiany wiary z innych pobudek niż te, które dyktuje poszukująca Prawdy dusza ludzka, musi być poczytany za czyn wysoce nieetyczny.

...Jakto? — zapyta mnie niejeden, A zatem żyd, który co prawda nie z pobudek religijnych, ale zato wyraźnie z gorącego patriotyzmu, decyduje się zmienić wiarę — przyjąć chrzest, nie może być uważany za dobrego Polaka? Jakkolwiek każda zmiana wiary z jakiejkolwiek bądź innej przyczyny, niż głęboko odczuta tęsknota religijna, pozostanie dla mnie zawsze czynem nieetycznym i obniża wartość moralną jednostki, czyn ten popełniającej — tym niemniej przyznaję, że mieliśmy Polaków, nieraz nawet zasłużonych i całym sercem Polsce oddanych, którzy w ten właśnie sposób zerwali ostatecznie więzy, łączące ich jeszcze z żydostwem. Należy żałować, że zdążając do Polski chrześcijańskiej obrali tę właśnie, niemniej właściwą, drogę. Ale i tu zrobić muszę od razu uwagę, że były to jednostki stosunkowo nieliczne, które jako wyjątki w żadnym razie nie mogły stanowić reguły.

Programy stacyi radjowych

ŚRODA 14 KWIETNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna na płytach; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert południowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami“; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka (koncert chórów ludowych); 17.00 W 50-rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona; 17.45 „Spokojne sumienie“ rozmowa 18.00 Pogad. aktualna; 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. 18.15 Wiadomości sportowe; — 18.25 Programy lokalne; 18.50 Lasy Państwowe w trosce o tańszy budulec dla wsi — pogadanka; 19.00 Wyprawa do Iluzjonu — fragment z powieści; 19.20 Programy lokalne; 20.35 Chwilka Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Koncert kameralny; 22.25 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia; 18.25 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; — 19.20 „Czy wiecie, że Jan Jakub Rousseau był kompozytorem“ — „Wróżek wiejski“. 20.00 Koncert muzyki.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna; 14.30 Muzyka lekka na płytach; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Muzyka z płyt; 16.00 Program na dzień następny; 16.05 Rozmaitości muzyczne (muzyka z płyt); 18.25 Muzyka z płyt; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko pod tyt.: „Wróżek wiejski“; 20.00 Koncert muzyki; 22.25 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy II.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna na płytach; 15.15 Koncert rozrywkowy; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.25 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 20.05 Koncert rozrywkowy z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń: 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.25 Wybór zawodu po ukończeniu szkoły, pogadanka; 18.40 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; — pagadanka; 19.20 Arie w wyk. Al. Lubicz; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Samorząd gospodarczy wobec kontroli cen

Powołanie przez rząd Komisji Kontroli Cen, a tym samym przeniesienie tak ważnego zagadnienia z płaszczyzny czysto administracyjnej na płaszczyznę ekonomiczną, należy uznać za posunięcie właściwe i słuszne. Sprawa cen jest rzeczą skomplikowaną i nie da się rozwiązać w drodze stosowania tylko represyj karno-administracyjnych. Represje to ostatni argument, ale wysunięty wówczas, gdy na podstawie zbadania kalkulacji cen danego towaru okaże się, że ma się do czynienia z niesłuszną zwyżką cen, ze spekulacją.

Rząd więc wybrał drogę właściwą. Trzeba przyznać, że społeczeństwo zarządzenie, powołujące do życia Komisję Kontroli Cen, przyjęło z zadowoleniem. Interesującym było jak do tego zarządzenia ustosunkuje się samorząd gospodarczy.

Dziś już w tej kwestii mamy odpowiedź. Związek Izb Przemysłowo - Handlowych ogłosił odezwę, w której wyraża gotowość czynnego współdziałania w pracach Komisji Kontroli Cen, uznając konieczność zastosowania gospodarczych metod działania w rozwiązanin całego problemu.

„W swej pracy — brzmi uchwała — która będzie skoncentrowana w izbowych komisjach badania cen, samorząd przemysłowo-handlowy będzie dążyć do utrzymania obecnej poprawy koniunktury, jako jedynej drogi prowadzącej do naprawienia głębokich szkód kryzysowych.

Przeciwstawiając się wszelkim tendencjom spekulacyjnym, jako zakłócającym ogólną równowagę życia gospodarczego, oraz mając na względzie ujawnione w ostatnich czasach przerosty zwyżkowe w zakresie artykułów niezorganizowanych, Związek Izb apeluje do sfer gospodarczych o ułatwienie mu zadania i wzywa warsztaty pracy do zachowania najdalej idącego spokoju i umiaru w dziedzinie cen, oraz do podjęcia najdalej idących wysiłków w celu utrzymania równomiernego poziomu cen i niedopuszczenia do nieuzasadnionych gospodarczo przerostów".

A więc ustosunkowanie się pozytywne. Również w tej sprawie obradował w dn. 10 i 11 bm. Zjazd Izb Rzemieślniczych. Powzięta uchwała brzmi następująco:

„Poprawie koniunktury gospodarczej towarzyszy niczym nieusprawiedliwiona raptowna zwyżka cen niektórych półfabrykatów, czego nie można uważać za objaw zdrowy, lecz odwrotnie poważnie zagrażający życiu gospodarczemu.

Powołanie przez rząd Komisji Kontroli Cen rzemiosło wita z uznaniem, dając wyraz przekonaniu, że powołana komisja z p. wiceministrem Jastrzębskim na czele ukróci spekulację i nie dopuści do zmarnowania korzyści, jakie daje i dać może poprawa koniunktury gospodarczej w naszym kraju.

Rzemiosło polskie już w r. 1935 uchwałą rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P. dołączyło się do akcji zniżki cen, wskazanej wówczas przez rząd, jako nakazu chwili.

Zebrani na zjeździe przedstawiciele samorządu gospodarczego rzemiosła postanowili ściśle współpracować z Komisją Kontroli Cen i wzywają rzemiosło do wytwarzania atmosfery spokoju i zaufania potrzebnego dla uregulowania tak trudnego i ważnego zadania.

Zjazd swierdza, że nakazem chwili obecnej jest wstrzymanie się z podwyższeniem cen we wszystkich dziedzinach produkcji. Rzemiosło z ufnością poddaje się arbitrażowi rządu, wierząc, że w najkrótszym czasie nastąpią słuszne, gospodarczo uzasadnione decyzje w sprawie cen artykułów produkcji rzemieślniczej".

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Kłopoty Bluma z wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy

„Łatwo było uchwalić 40-godzinny tydzień pracy, o wiele trudniej jest ten postulat zrealizować". Takie zapewnie refleksje snuje p. Blum, gdy się okazało, że realizacja 40-godzinnego tygodnia pracy należy do najtrudniejszych zagadnień chwili bieżącej we Francji.

Premier Blum, w przemówieniu piątkowym oświadczył, że wyobrażał sobie tę reformę w ten sposób, iż 40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który, te 40 godzin rozkłada na pięć dni w tygodniu stwarzając dwa dni świąteczne. — Wykonanie tej reformy, wprowadzanej stopniowo w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu, wywołuje coraz większe trudności. W ciągu ostatniego tygodnia banki oraz wszystkie instytucje przemysłowe i handlowe we Francji zwróciły się z memoriałem do rządu i parlamentu. Komisja izby dla handlu i przemysłu, po dłuższej dyskusji, uznała za konieczne przeprowadzenie zmian w ostatnio wydanych zarządzeniach. Ostateczne postulaty swoje komisja ma sformułować w przyszłą środę, po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów handlu, pracy i spraw wewnętrznych.

Ministerstwo pracy wydało na razie okólnik, polecający, aby nie przestrzegano zbyt rygorystycznie dotychczasowych przepisów, nakazujących zamykanie sklepów paryskich w sobotę lub poniedziałek. Reforma obecnych zarządzeń pójdzie prawdopodobnie w kierunku wprowadzenia kolejnych zmian wśród pracowników, co pozwoliło by na nieprzerwaną pracę instytucyj w ciągu 6 dni w tygodniu, z tym, aby każdy z pracowników jednocześnie miał prawo do pełnych dwóch dni wypoczynkowych.

——:o0o:——

Obce kapitały w Polsce

Kapitał zagraniczny w spółkach akcyjnych

Najpoważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zorganizowane są w spółkach akcyjnych, dlatego też udział kapitału zagranicznego w kapitale akcyjnym **daje dość dobry obraz bezpośredniego angażowania się kapitału zagraniczego w życiu gospodarczym Polski.** Analizując szczegółowo rozmiary i rodzaje kapitałów obcych w spółkach akcyjnych, tyg. „Polska Gospodarcza" podaje m. in., że — według stanu na początku roku bież. — najpoważniejszy udział w kapitale spółek akcyjnych posiadały kapitały: francuskie **(27,1 proc.)**, amerykańskie **(19,2 proc.)**, niemieckie **(13,8 proc.)**, belgijskie **(12,5 proc.)**.

Kapitał francuski — w sumie 391 mil. zł. — występuje najsilniej w przemyśle naftowym (186 mil. zł.), górniczo-hutniczym (133 mil. zł.), włókienniczym (68 mil. zł.), elektrowniach (17½ mil. zł.) itd. **Kapitał amerykański** — 277 mil. zł. — grupuje się w przemysłach: górniczo-hutniczym (151 mil. zł.), naftowym (63,5), włókienniczym (19,5) itd. **Kapitał niemiecki** — 200 mil. zł. — zaangażowany jest najsilniej w przemyśle górniczo-hutniczym (90 mil. zł.), w elektrowniach (50), w przemyśle metalowym (12) itd. **Kapitał belgijski** — 181 mil. zł. — największy udział ma w elektrowniach (77 mil. zł.), poza tym w przemyśle górniczo-hutniczym (29), w grupie transportowo-komunikacyjnej (27), w przemyśle mineralnym (16) itd.

—— o-0-o ——

Nowe kredyty
dla handlu chrześcijańskiego

Delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego przyjęta została przez prezesa P. K. O. dra H. Grubera w sprawie rozszerzenia akcji kredytowej dla kupiectwa polskiego z funduszów przeznaczonych na ten cel przez P. K. O.

Po wysłuchaniu dezyderatów delegacji p. prezes H. Gruber ustosunkował się życzliwie do przedłożonych postulatów i oświadczył, **iż P. K. O. przeznaczy na ten cel dalszy 1 mil. zł.**

Jest to zatem trzeci milion złotych specjalnego kredytu, uzyskanego dla handlu chrześcijańskiego przez Naczelna Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Kupiectwo krakowskie ma z tego otrzymać około 150 tys. zł.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedz. 12 kwietnia br. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31,00—31 25
Pszenica dworska czerw. stand.	30.25—30.75
Pszenica dworska biała stand.	30.00—30.50
Pszenica targowa stand.	29.50—30.00
Żyto dworskie stand.	25.25—25.50
Żyto targowe	24.30—25.00
Owies dworski stand. niezadeszcz.	24.75—25.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	23.50—24.00
Owies targowy	23.00—23.50
Jęczmień dworski stand.	24.00—25.50
Jęczmień targowy	23.75—24.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	17.25—18.25
Soja śrut około 44-45 proc.	26.50—27.50
Siano słodkie	6,00—7,00
Siano średnie	5,00—5,50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	5.00—5,50
Otręby żytnie stand.	15.00—15.50
Otręby pszenne stand. średnie	15,00—15.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	48,00—49.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	46.00—46.50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	44.25—44.75
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	42,25—42,75
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	40,25—40,75
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	36.75—37.75
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	35,75—36,75
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	34.50—34.75
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	29,75—30.25
Mąka IIIB st. wym. 70—75 proc.	25.25—26,25
Mąka pastewna	17.00—18.00
Mąka razowa 0-95 proc.	34.25—34.75

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

I gatunek st. wym. 0.65 proc.	38,00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	37.00
I gatunek st. wym. 0-70 proc.	36.00
Mąka poślednia 0-65 proc.	25.00—25.50
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	38.25
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	37.50
Perłówka 0.0000	49.00—51.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	32.00—32.50
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	35.00—36.00
Siekanka jęczm chłopska bez worka	33.00—33.50
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja słabsza, podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.

Skandaliczna gospodarka
Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni

Samorządowa Ajencja Prasowa donosi: Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni sp. akc., działające pod kontrolą Komisarza Rządu, **p. Sokoła,** przekracza swoje uprawnienia przez udzielanie pożyczek osobom prywatnym — kontrahentom spółki. Suma udzielonych na tej drodze pożyczek **wynosiła w dniu 1 stycznia 1936 r. około 100 tys. zł., a więc cyfrę wcale poważną.**

Pożyczki te udzielane są na podstawie art. 3. p. d statutu spółki, który mówi o „udzielaniu pomocy budownictwu przez ułatwienie i pomoc finansową".

Udzielanie tych pożyczek z kasy T B. O., przyjmując pod uwagę, że spółka nie posiada wolnych rezerw pieniężnych, **uznane musi być za niepożądane pod każdym względem gospodarczym zarówno dla spółki,** jak i dla samego miasta, które w ostatecznym rezultacie, jako właściciel 100% akcji, udziela ze swych środków pieniężnych pożyczek osobom prywatnym. Wreszcie prawo o spółkach akcyjnych powiada zupełnie wyraźnie, że „statuty spółek akcyjnych, zajmujących się czynnościami bankowymi i ubezpieczeniowymi i ich zmiany, zatwierdza Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu". Tymczasem T. B. O. **nie posiada żadnego pozwolenia na udzielanie pożyczek, co stanowi przecież czynności bankowe.**

—— o-o-o ——

Z kraju i ze świata

Żydzi oszukali chałupników

Konflikt między chałupnikami szewskimi a żydowskimi nakładcami w Warszawie wybucha na nowo. Nakładcy żydowscy oszukali chałupników, podpisując umowę. Przerwawszy okupację magazynów podstępem, **kupcy żydowscy obecnie usiłują zmusić chałupników do rezygnacji z uzyskanych podwyżek.** W chwili obecnej kilka tysięcy szewców w okolicach podwarszawskich i w samej Warszawie nie ma pracy. Nakładcy pod różnymi pozorami nie dają roboty chałupnikom, zmuszając ich do tego, aby pod naciskiem głodu zaakceptowali stawki sprzed strajku.

Chałupnicy oburzeni oszustwem podejmują obecnie akcję, zmierzającą do ukrócenia nowego wyzysku i nieuczciwych metod żydów. Powstała komisja międzyzwiązkowa, która meldować będzie Inspekcji Pracy o każdorazowym wykroczeniu przeciw umowie zbiorowej i odbieraniu pracy chałupnikom Polakom.

W SĄDZIE OKR. W SOSNOWCU ZAPADŁ WYROK W SPRAWIE PRZECIWKO 9 CZŁONKOM STRON. NARODOWEGO, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na obiekty żydowskie i o oblewanie żrącym płynem futer żydów. Sąd skazał J. Hincygiera na półtora roku więzienia, B. Grudniewicza na 10 miesięcy więzienia i H. Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych 6 oskarżonych uniewinniono.

NOWE ZNALEZISKA PRZEDHISTORYCZNE W POZNANIU. Przy pracach ziemnych na granicy Poznania, Żabikowa i Lubonia, robotnicy znaleźli szereg przedmiotów pochodzenia przedhistorycznego. Zarząd miasta wydelegował na miejsce swego przedstawiciela, któremu towarzyszyli profesorowie dr Kostrzewski i dr Zakrzewski.

WIELKIE MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ. Po dwuletniej przerwie odbędą się w Zatoce Gaskońskiej wielkie manewry morskie połączonych eskadr atlantyckiej i śródziemnomorskiej. Manewry te były ostatnio zaniechane ze względów oszczędnościowych, gdyż koncentracja tak licznych jednostek pociąga za sobą wielkie zużycie paliwa. Zapowiedziane manewry, które odbyć się mają w w połowie maja, będą miały na celu przestudiowanie problemu ochrony dróg komunikacyjnych między metropolią i koloniami francuskimi w północnej Afryce.

NAD PROWINCJAMI CHINSKIMI LUNG-HAI i HONAN SROŻYŁY SIĘ BURZE PIASKOWE z gwałtownością nienotowaną od lat 30. Najbardziej ucierpiały miasta Dżeng-Dżau i Kai-Geng-Fu, na północy prowincji Honan. Ruch pociągów został częściowo przerwany. Pozrywane zostały również połączenia telefoniczne i telegraficzne. Samoloty linii lotniczej „Eurasia" w tym dniu nie kursowały.

ZDEFRAUDOWALI PRZESZŁO PÓŁ MILIONA RUBLI. W jednej z większych organizacyj handlowych w magazynie uniwersalnym, sklepie departamentalnym w Tyflisie wykryto grupę defraudantów, wśród których znajduje się dyrektor handlowy tego magazynu Karapetian. Grupa ta zdefraudowała w magazynie 232 tys. rubli, a w jadłodajni magazynu 300 tys. rb. Winni zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

BUDOWA KANAŁU WOŁGA — MOSKWA. Z terenu przez który przeprowadzono kanał Wołga — Moskwa, usunięto 179 wsi, obejmujących 6.700 gospodarstw i liczących 26,800 mieszkańców. Miasto Korczew zostało całkowicie zatopione. Po obu brzegach kanału powstały nowoczesne osiedla.

NOWE AMERYKANSKIE OLBRZYMY-SAMOLOTY. „New Jork Herald" donosi, że zakłady lotnicze Glenn-Martin w Baltimore przystąpiły do produkcji samolotów-olbrzymów, które osiągać będą szybkość 385 km. na godzinę w zasięgu 8.000 km. Na pokład zabierać będą mogły 60 ludzi załogi i pasażerów, 1000 kg. bagażu oraz 2000 kg. przesyłek pocztowych.

ALEKSY NAGY DE VERSEGH.

Pod hasłem katolickiego braterstwa w Eucharystii

Przed zapowiedzianym na rok przyszły 34 Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym, który, jak wiadomo, odbędzie się w stolicy Węgier, przewodniczący komitetu organizacyjnego tego Kongresu, b. minister pełnomocny Aleksy Nagy de Versegh, nadsyła nam następujący artykuł:

Przed kilku laty na górze zamkowej w Ostrzyhomiu (Esztergom), siedzibie książąt-prymasów Węgier, pewien wybitny archeolog podjął prace wykopaliskowe, które dały nieoczekiwane rezultaty. Wiedziano od dawna, że w Ostrzyhomiu znajdował się niegdyś jeden z najpiękniejszych zamków królów węgierskich z domu Arpadów; to jednak, co poszukiwania archeologiczne tutaj odkryły i wydobyły na światło dzienne, zdumienie wzbudziło nie tylko na Węgrzech i w kołach uczonych, ale także w całym świecie. Odnaleziono pałac św. Stefana, pierwszego króla Węgier, a niebawem oskard poszukiwacza odsłonił w całej pełni przepych skarbów chrześcijańskiej kultury węgierskiej z X, XI, i XII w. Zjawiły się freski artystyczne, cuda romańskiej i gotyckiej architektury, kaplice i sale rycerskie, świadcząc, że już przed tysiącem lat na tej ziemi rozkwitało bujnie, podobnie jak w wielkich państwach średniowiecza na Zachodzie, życie religijne i umysłowe. Niszcząca siła czasu wszystko to jednak zburzyła. Niepowstrzymanie prące od Wschodu barbarzyństwo pogrzebało w ciągu wieków nawet ślady w kamieniu rytych świadectw ówczesnej kultury, ówczesnego życia duchowego i religijnego, i tylko w duszy narodu z pokolenia w pokolenie przechowywaną była pamięć o tej przeszłości. Choć zatem pierwsze ślady zginęły, okryte kurzem i popiołem, cywilizacja chrześcijańska pozostała na Węgrzech i kwitła tam całe tysiąclecie.

Lecz najcudowniejszym w tym, co przy tych wykopaliskach, jak i odkryciach archeologicznych w innych miejscach, powoli wychodzi na światło dzienne, jest fakt, że filarami i dźwigarami tej chrześcijańskiej kultury byli Węgrzy i ci ich współbracia, którzy dotąd ziemię te zamieszkują.

Sami byśmy jednak niczego nie osiągnęli: jak każdy naród, każde społeczeństwo, opierać się musimy na pomocy, miłości i radzie innych bratnich narodów i społeczeństw. Te dziś na światło dzienne wydobyte wykopaliska, jak w ogóle całe dzieje Węgier, świadczą o przyjaźni, poparciu i braterstwie ze strony Polaków, Francuzów, Włochów, Niemców, Hiszpanów i innych narodów. Na oścież otwarte były zawsze granice Węgier i naród węgierski, z nabożeństwem czczący swe tradycje narodowe, nie pozostawał nieczuły na wpływy zewnętrzne i nigdy w ciągu swych dziejów od nich nie stronił.

Dziś, gdy narodowi węgierskiemu przypada to zaszczytne wyróżnienie, że może u siebie zorganizować najwznioślejszy z kongresów, myśli te nie mogą nam ujść z pamięci. Węgrzy z radością witać będą każdego, gdyż zawsze w nim widzą brata. Oczekiwać będą gości zewsząd: z Północy i Południa, ze Wschodu i Zachodu, tych bliskich i tych, co tygodniami, a może nawet miesiącami, będą dążyć do Węgier. Nie będą oni dla Węgrów obcymi, bez względu na to, jakiej są rasy i skąd pochodzą, gdyż poczucie braterstwa silnie jest zakorzenione w tym narodzie, który sam nie ma w świecie sobie powinowatych. Zapraszamy do siebie bratnie narody europejskie, członków wielkiej rodziny Starego Świata, narody wielkie i małe, o których tak wyraziście mówią stare mury wykopalisk w Ostrzyhomiu i gdzie indziej, a wreszcie tych, co od tysiąca lat żyją z nimi na jednej ziemi wspólnie, bądź w bliskim sąsiedztwie i z którymi, mimo nieuniknionych w ciągu wieków swarów, wiążą Węgrów nici najgłębszej i najszczerszej sympatii. Wzywają do siebie wszystkich i z Manili z Chicago, z Szanghaju, Stockholmu i Berlina, z Londynu, Paryża i Południowej Ameryki, znad Dunaju i z Wiednia, z Warszawy, Pragi i Białogrodu, z Bukaresztu i z Bałkanów.

W wiekach ubiegłych złączyła nas wspólna wiara, Duch św. Eucharystii, by wspólnie przeciwstawić się pogaństwu i przez to tak wiele nauczyliśmy się od wielkich mistrzów cudzoziemskich. Dziś, gdy mimo krytycznych dla Europy i całego świata chwil mały nasz naród europejski urządza Kongres Eucharystyczny, z potrójnym do wszystkich zwracamy się słowem. Pierwsze, to słowo najserdeczniejszych zaprosin; drugie poświęcamy wyrazom wdzięczności, trzecie atoli temu ostrzeżeniu, że jedynie jedność braterska pod znakiem św. Eucharystii zdolna jest ocalić nasz świat i naszą cywilizację przed wszystkimi katastrofalnymi burzami. A o tym wiemy dobrze my, Węgrzy, których właśnie ta jedność chrześcijańska w dziejach zachowała i uratowała.

To też wszelkich sił dołożymy, aby nie tylko całemu światu katolickiemu dać okazję do zamanifestowania miłości braterskiej, ale abyśmy sami ku temu najlepszym byli przykładem.

Sport

Powtórna organizacja K. S. „Wawel"

Jak donosiliśmy, władze wojskowe wydały zakaz udziału zawodników cywilnych w krakowskim W. K. S. „Wawel". W odpowiedzi na to członkowie cywilni tegoż klubu zwołali w ub. piątek zebranie i postanowili, nie chcąc przenosić się do innych organizacyj sportowych, zorganizować na nowo K. S. „Wawel". Wybrali przeto zarząd z p. R. Laureckim na czele, mający się zająć ułożeniem statutu nowego klubu oraz zlikwidowaniem sprawy przez odebranie od W. K. S. sprzętu sportowego i in. wniesionego przy fuzji w 1928 r. K.S. „Wawel" będzie się na razie opierał na sekcji piłki nożnej, która będzie brała w dalszym ciągu udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A okręgu krakowskiego, a w miarę zasobów finansowych umożliwi istnienie i rozwój dawnym sekcjom W. K. S. „Wawel", t. j. gier sportowych, bokserskiej, kajakowej i hokejowej.

TABELA LIGOWA.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi tabela przybrała następujący wygląd (w tabeli uwzględniamy walkowery zdobyte przez wszystkie drużyny z „Dębem"):

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	4	8:0	17:2
2) Warta	3	6:0	9:1
3) A. K. S.	3	6:0	9:1
4) Cracovia	4	6:2	9:3
5) Pogoń	3	5:1	6:0
6) Garbarnia	4	5:3	7:3
7) Ł. K. S.	4	5:3	9:7
8) Warszawanka	4	5:3	8:7
9) Ruch	3	4:2	7:3
10) Dąb	18	0:36	0:54

Z niedzielnych imprez sportowych

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI W GRUPIE KRAKÓW—ŁÓDŹ—ŚLĄSK.

W ub. niedzielę w sali ośrodka W. F. w Krakowie odbyły się finałowe spotkania eliminacyjnych zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski gry: Kraków—Śląsk—Łódź.

Po trzy tytuły przypadły pięściarzom Łodzi i Śląska, dwa Krakowowi.

WYSTĘP WĘGIERSKICH PŁYWAKÓW W ŁODZI. Na pływalni YMCA w Łodzi odbyły się w ub. niedzielę zawody pływackie z udziałem zawodników pływaków węgierskich z drużyny B. S. E. oraz czołowych zawodników polskich.

200 m. kl. Heindrich (Śląsk) 3:07; 100 m. dow. Zalanyi (Węgry) 1:05; 100 m. grzb. Lehnert (A. Z. S. Warsz.) 1:23,7; W sztafecie 3×50 stylem zm. zwyciężyła druż. węgierska w czasie 1:42.4; W sztafecie 5×50 dow. druż. węg. w czasie 3:77; mecz piłki wodnej wygrali Węgrzy w stosunku 14:3.

Zjazd Katolicki w Tarnowie

Pod hasłem „Bóg tak chce!" odbył się w ubiegłą niedzielę, 11 kwietnia br., w Tarnowie Zjazd Katolicki, zorganizowany przez DIAK., na który przybyli członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w liczbie około 5 tysięcy. Przebieg Zjazdu Katolickiego był następujący:

O godz. 8.30 wyruszył z ul. Focha ogromny pochód uczestników Zjazdu na plac Katedralny, gdzie na ołtarzu polowym na tle olbrzymiego krzyża, odprawił uroczyste nabożeństwo ks. **biskup Lisowski.** Równy śpiew mężczyzn, hejnały orkiestry z wieży ratuszowej, las sztandarów i transparentów dodawał niezwykłego uroku nabożeństwu. Po nabożeństwie wyruszył wspaniały pochód i odbyła się defilada, którą odbierali: **ks. biskup Lisowski, starosta Choczyński, prezydent miasta Kołodziej,** przedstawiciele organizacyj społecznych miasta Tarnowa. W pochodzie pierwsza szła młodzież według okręgów, których jest 28. Dziarską postawą, przepięknymi strojami ludowymi budzili niekłamany podziw. Po przemaszerowaniu młodzieży szli członkowie Katol. Stowarzyszenia Mężów. Okręgi prowadzili prezesi okręgowi z krzyżami w kształcie kopij w ręku. Stowarzyszenie prowadził **p. hr. T. Łubieński**, prezes KSM. ze złotym krzyżem w ręku. Potem kolejno szły okręgi, ich prezesi tak z ziemiaństwa, jak i z warstwy urzędniczej czy z ludu. Przemarsz ulicami tylu tysięcy mężczyzn, tak śmiało manifestujących swe przekonania katolickie, wywarł na mieszkańcach Tarnowa niesłychane wrażenie.

Na obrady na dziedzińcu Sokoła przybył Ks. Biskup, witany długo niemilknącymi okrzykami, pp. starosta Choczyński, prezydent miasta Kołodziej, inspektor Tomaszkiewicz i inni. Zebranie zagaił **Ksawery Bogusz,** prezes DIAK w myśl hasła „Bóg tak chce". Po przemówieniach powitalnych wysłano adresy hołdownicze do Ojca św. Piusa XI i P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Referat na temat: „Wychowanie religijne w domu i w szkole" wygłosił **prof. L. Skoczylas** z Krakowa. Drugi referat pt. „Drogi rozwoju wsi współczesnej" wygłosił inż. Lech Rościszewski, który w myśl encyklik „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" przedstawił drogi rozwoju wsi wedle wskazań Stolicy Apostolskiej.

Po referatach rozwinęła sie żywa dyskusja. Po dyskusji, którą z konieczności musiano skrócić wygłosił piękny referat **ks. dr prałat Rec Michał** na temat: „Zdobywajmy społeczeństwo nasze dla Chrystusa Pana". Obrady Zjazdu zakończył gorącym przemówieniem, skierowanym do ojców i młodzieży Ks. Biskup Ordynariusz. Publicznym wyznaniem wiary, przez odmówienie „Wierzę w Boga Ojca" zakończono obrady Zjazdu Katolickiego.

Po południu odbyły sie oddzielnie dla K. S. Mężów i K. S. Młodzieży Męskiej obrady Zjazdu Delegowanych. Na Zjeździe Delegowanych KSM. po załatwieniu spraw organizacyjnych wygłosił referat pt. „Czym winniśmy się wyróżniać?" **prof. dr Maciej Suwada,** a na Zjeździe Delegowanych KSM. Męskiej referat pt. „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej jako wychowawca środowiska" wygłosił **p. Br. Bosowski.**

Obydwa Zjazdy uchwaliły szereg rezolucyj, odnoszących się do dalszej pracy apostolskiej w szeregach Akcji Katolickiej.

Klęska pożarów

Od kilku tygodni sroży się w Wielkopolsce, a zwłaszcza na Kujawach, klęska pożarów o niepamiętnym dotychczas nasileniu. Dowodem tego jest fakt, że n. p. w ciągu jednego tylko dnia, 8 bm., zanotowano aż 7 wypadków pożaru.

Największy pożar powstał w **Rzadkwinie** pow. mogileńskim, gdzie mimo akcji ratowniczej 3. straży pożarnych spłonął **dom mieszkalny z całkowitym urządzeniem, obora, stodoła, szopy, chlewy i kurnik wraz z całym inwentarzem żywym i martwym.** Właściciel gospodarstwa, J. Pilichowski, oblicza straty na przeszło 100.000 zł. Podczas akcji ratowniczej zostali silnie poparzeni dwaj synowie Pilichowskiego, oraz robotnik J. Kubicki, których musiano umieścić w szpitalu. W pow. inowrocławskim spalił się dom mieszkalny R. Waldmara wraz z całym umeblowaniem, wyrządzając strat na kilkanaście tysięcy zł. **W Gniewkowie w młynie parowym** C. Zielesińskiego **wybuchł pożar,** który dzięki wysiłkom straży pożarnej strawił tylko dach nad kotłownią. **W Gąskach** w pow. inowrocławskim spłonęła stodoła należąca do rolnika K. Raucha, zaś w Wonorzu zabudowania gospodarskie, należące do rolnika S. Kwiatkowskiego. Ogółem ten jeden dzień pożarów na terenie Kujaw tylko wyrządził straty na przeszło 15.000 zł., co stanowi swego rodzaju rekord. **W Wiewiórczynie** pod Rogowem spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie rolnika I. Nowickiego Zdołano uratować jedynie dom mieszkalny. Wielki pożar powstał w miejscowości Graby w pow. gnieźnieńskim, gdzie spaliła się stodoła i chlew wraz z maszynami rolniczymi i częścią żywego inwentarza na szkodę rolnika M. Kaczmarka. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednią zagrodę rolnika A. Glasemanna, którego dom mieszkalny spłonął doszczętnie wraz z całym urządzeniem.

Cała wieś poszła z dymem

Wielki pożar, którego pastwą padło 18 budynków, wybuchł we wsi Wólka Żerzeńska, położonej nad Wisłą koło Miedzeszyna, **w dległości 5 km. od Warszawy.** Ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością i nim nadjechała straż pożarna z Wawra, zabudowania gospodarskie stały już w płomieniach. Ogień szalał do północy. We wsi rozgrywały się tragiczne sceny, szybkie rozszerzanie się bowiem płomieni nie pozwoliło mieszkańcom na ratowanie dobytku i inwentarza. Wezwano jedynie ochotniczą straż wawerską, która ze zrozumiałych względów nie zdołano opanować wielkiego pożaru i mimo, że ogiej rozszerzał się, niewiadomo z jakich powodów nie przybyła straż ogniowa z Warszawy. **Spłoneło ogółem 8 domów mieszkalnych, 9 stodół i jedna obora,**

Antykatolickie wystąpienie władz szkolnych w Słowacji

Władze szkolne na terenie Słowacji w porozumieniu z ministerstwem oświaty w Pradze zakazały w tych dniach młodzieży szkolnej noszenia odznak „Towarzystwa Boskiego Serca", które jest stowarzyszeniem czysto religijnym i nie rozwija działalności politycznej. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w katolickich kołach słowackich. — W sprawie tej posłowie słowaccy wnieśli w parlamencie praskim interpelację, w której zaznaczają, że stanowisko władz szkolnych w tej sprawie świadczy o antykatolickim nastawieniu i braku tolerancji wobec katolików. Posłowie słowaccy domagają się od ministerstwa oświaty bezzwłocznego zniesienia powyższego zakazu i wydania zarządzeń w kierunku uniemożliwienia w przyszłości tego rodzaju antykatolickich wystąpień.

Uroczystości ku czci Wyczółkowskiego w Bydgoszczy

Leon Wyczółkowski przeżył ostatnich 15 lat swojej pracy w Gościeradzu pod Bydgoszczą gdzie czuł się dobrze wśród krajobrazu tak bardzo przypominającego mu rodzinne Podlasie. Bydgoszcz dumna była ze swego wielkiego sąsiada i gdy zmarł pożegnała go manifestacyjnym pogrzebem i teraz pierwsza wśród miast polskich uczciła jego pamięć wspaniałymi uroczystościami.

Uroczystości te zbiegły sie z 85 **rocznicą urodzin** oraz przejęciem przez miasto wspaniałej spuścizny, jaką otrzymało po wielkim mistrzu: kilkuset najcenniejszych prac dzieł oryginalnych grafiki, szkiców i studiów. **Do dzieł męża swego dołączyła pani Wyczółkowska szereg cennych pamiątek po wielkim artyście.** Uroczystości rozpoczęły się dn. 10 bm. uroczystym nabożeństwem żałobnym, odprawionym w farze miejskiej. Wieczorem w Teatrze Miejskim odbyła się akademia, zagajona przez prezydenta miasta Barciszewskiego, po czym piękne przemówienie w imieniu min. Świętosławskiego wygłosił naczelnik dr Zawistowski. Referat o sztuce Wyczółkowskiego wygłosił prof. Marian Turowicz, po czym Prezydent Rzplitej odznaczył p. Fr. Wyczółkowską złotym krzyżem zasługi. Akademię zakończył prof. Lisicki z Poznania, wykonaniem paru utworów Chopina.

KS. WŁADYSŁAW ORPISZEWSKI C. R.

Jak odnowić Rynek krakowski

Jeszcze jeden głos w dyskusji

Choć nie jestem **architektem**, ale podróżowałem wiele po Europie, **przypuszczam** więc, że wolno mi będzie dodać kilka słów do dyskusji nad odnowieniem Rynku w Krakowie. Słyszę i **czytam** o **rozmaitych** projektach i **propozycjach, które wydaje mi** się nie **biorą w rachubę ważnych** okoliczności. Rozumiem **pragnienie,** z miłości zabytków, **powrotu do dawnych wyglądów** naszych pamiątek historycznych. Uważam jednak, że **trzeba tu umieć zachować pewne zasady i umiar,** aby nie iść za daleko. Owszem, wracajmy do tego, co jest możliwe, bez uszczerbku piękna, ale i nabytych warunków praktyczności. Myśl odsłonięcia dolnych, już zakrytych przez narost terenu, części domów Rynku, już doprawdy nie nada nie ani miłego, ani pięknego, ani praktycznego Rynkowi. Tak samo projekt obniżenia poziomu placu, by potem dodawać do chodników kilkanaście schodów, względnie parapety, wydaje mi się najzupełniej nie praktyczny i może tylko zeszpecić obecny wygląd Rynku i utrudniać ruch, a osobliwie stać się okazją do mnóstwa wypadków i kalectw. Proszę sobie wyobrazić cały na około kwadrat Rynku otoczony tarasami złożonymi z 12 lub 15 schodów. Tak samo wypadłoby schodami otoczyć same Sukiennice i wieżę ratuszową. Czyżby to doprawdy ozdobiło, podniosło wygląd Rynku? Czyby to nie ścieśniło powierzchni placu? Jakiejby to wymagało kolosalnej pracy i jakich kosztów?! Mnie się zdaje, że byłoby to po prostu horendalnie brzydkie. Z tym wiąże się również inna kwestia. Do Rynku wchodzi 8 ulic. Coby się z nimi stało? Wypadłoby wtedy albo zniżyć poziom wszystkich ulic, mniej więcej aż do Plant, albo ich wejście do Rynku także uzbroić w 12 do 15 stopni. Takie rozwiązanie spowodowałoby całkowite sparaliżowanie komunikacji kołowej w Rynku.

Inna sprawa, która znajduje wielu popleczników, a jest niezmiernie ważna dla bardzo wielu osób, to

KWESTIA SKASOWANIA TRAMWAJÓW NA RYNKU.

Zapytać należy dla kogo głównie **zaprowadzono** tramwaje? Czy dla młodych i zdrowych, czy dla chorych, starych i słabych? Jest wiele osób, którym chodzenie sprawia trudność. O nich młodzi i zdrowi nie myślą i nie mogą zrozumieć, albo nie chcą, że przejście od Plant na Rynek stanowi **rzeczywistą trudność.** Dla młodych to nic, ale nie dla starych. Zdanie p. Wojtyczki, że tramwaje odpowiadają potrzebie coraz to większego Krakowa,ześrodkowującego się w Rynku, jest najzupełniej słuszne. **Rynek jest faktycznie pod wszelkimi względami sercem Krakowa.** Mówi się, że tramwaje szpecą Rynek. Ale co więcej sprzeciwia się estetyce Rynku, czy przejeżdżający co 5 minut tramwaj, czy rozjeżdżające się na wszystkie strony chałaśliwe, stojące wzdłuż linii A—B i C—D auta? Tu doprawdy jest zeszpecenie Rynku. Czy, jak niektórzy chcą, zastąpienie tramwajów autobusami, byłoby estetyczniejsze? Śmiem wątpić. Niektórym nie podobają się słupy i druty tramwajowe. Nic łatwiejszego jak **sieć drutów przenieść pod tory,** a sieć napowietrzną zastosować dopiero poza miastem. Rozumiem, że można nieco ograniczyć ilość linij, ale **bezwarunkowo musi się konieczne zachować co najmniej jedną linię tramwajową, biegnącą przez Rynek, i tu nie może być dwóch zdań.**

CO ABSOLUTNIE DOMAGA SIĘ ZMIANY,

jeśli chodzi o uporządkowanie Rynku, to **wygląd i fasada zewnętrzna Feniksa, który jest rzeczywiście wstydem Krakowa.** Dziwi mię bardzo, że nikt o tym nie wspomina. Chciano by usunąć ryzality Sukiennic, niektórzy nie mogą strawić odwachu, który doprawdy nie ma nic specjalnie rażącego, inni nie chcą widzieć pomnika Mickiewicza na Rynku, a tolerują bez słówka protestu potworny dom Feniksa. Odwach przy wieży ratuszowej z pewnością nie jest najpiękniejszym, ale jest dolnym obramieniem wieży.

Trzymając się pewnego umiaru w dążeniu do przywracania dawnego wyglądu z jednej strony, a z drugiej nie wymyślajmy nowości zupełnie nie usprawiedliwionych. Bo w takim razie

I KOCIE ŁEBKI MIAŁYBY PEWNE PRAWO,

aby je zostawiono jako zabytek.

Tu nie chodzi, jak fałszywie wyrażają się niektórzy, o rozbudowę i upiększenie Rynku, ale o **usunięcie zbyt rażących nowości.** Pomnik Mickiewicza z pewnością posiada pewne niedociągnięcia w szczegółach, ale jako sylwetka przedstawia się bardzo korzystnie na tle Sukiennic. Przeniesienie go na pl. Szczepański, gdzie stanął monstrualny dom o 7 piętrach, i naprzeciw ma stanąć drugie monstrum o 11 piętrach, po prostu **zgniotłoby optycznie pomnik Mickiewicza,** bez żadnej korzyści i dla niego i dla samego placu, już niepowrotnie zepsutego takimi potworami, którymi powoli **zeszpeca się niegodziwie biedny Kraków.**

Rynek krakowski jest sam w sobie pięknym obiektem architektonicznym, nie potrzebującym zupełnie upiększenia jakimiś nowymi dodatkami, które mogą mu tylko ująć uroku i powagi, dlatego uważam, że wszelkie nowe pomniki, sadzawki i dodatki mogą tylko zaszkodzić jego wyglądowi.

Jest zaś inowacja, która wieczorem zupełnie i rzeczywiście odejmuje Rynkowi całą jego piękną powagę, to wszystkie **neonowe błyskotliwe reklamy.** Obecnie

RYNEK WIECZOREM WYGLĄDA NA JAKIŚ ARLEKINOWY PLAC.

Czy właściwie potrzebne są te reklamy błyskotliwe, które napewno nie wpływają na frekwencję kupujących, a z pewnością są bardzo kosztowne, co odbija się oczywiście na kieszeni konsumentów, boć oni muszą za nie płacić. Ciężaru tego z pewnością kupcy na siebie nie biorą.

Jak wyżej powiedziałem, Rynek jest sam w sobie śliczny i wobec tego **należy tylko usunąć to, co go szpeci.** Dlatego uważam, że nic innego nie ma do robienia, jak tylko **skasować linię tramwaju wzdłuż kościoła Najśw. Panny Marii, bo grozi ogromnie kościołowi i już obecnie dużo mu szkodzi. To jedno, drugie — przemienić koniecznie fasadę domu Feniksa, a po trzecie — zastąpić kocie łebki porządną nawierzchnią.**

Wszystkie inne inowacje są nie usprawiedliwione. Szkoda na to pieniędzy. Są inne potrzeby stokroć ważniejsze i naglące.

Wiceprez. Klimecki świadkiem

w sprawie p. Broczynera

Wczoraj miał odbyć się przed sądem krakowskim dalszy ciąg rozprawy przeciw 4 robotnikom „Żeglugi Polskiej“, którzy przed kilku miesiącami wywieźli dyrektora tego przedsiębiorstwa K. Broczynera na taczkach ze składu węgla na ulicę. Rozprawa z powodu niestawienia się świadków została odroczona. — Ostatnio zastępca p. Broczynera wniósł do sądu pismo, w którym domaga się przesłuchania w ramach procesu wiceprez. Klimeckiego na stwierdzenie faktu, że oskarżeni układali uprzednio plan „napaści“ na p. Broczynera. Poza tym w piśmie zaznaczono m. in., że p. Broczyner „przyczynił się w wysokim stopniu do uporządkowania zabagnionych spraw firmy „Żegluga Polska“.

Treść pisma jako też żądanie przesłuchania wiceprez. Klimeckiego, wywołały w sferach zainteresowanych zrozumiałe zainteresowanie.

Oskarżonych bronią adw. dr Kuśnierz, dr Pozowski i dr Stuhr.

O prawa wyższej uczelni

dla Krakowskiej Szkoły Przemysłowej

W poniedziałek na Ratuszu krakowskim odbyło się **posiedzenie Komitetu Obywatelskiego dla przywrócenia Krakowskiej Szkole Przemysłowej, najstarszej uczelni techn. w Polsce, charakteru wyższej szkoły technicznej, zawodowej.** Na posiedzenie przybyli imieniem miasta wiceprez. **dr Radzyński,** posłowie na Sejm **Drozd-Gierymski, Hoffman, dr Jahoda-Żółtowski, Pochmarski i Zubrzycki,** przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. **wizyt. Orgelbrand,** z ramienia kuratorium szkolnego **dr inż. Affanasowicz, inż. Rolle,** dyrektor szkoły **inż. Kostecki, dyr. Mianowski,** oraz członkowie Komitetu z przewodniczącym radnym **Warthem** na czele.

Posiedzenie zagaił wiceprez. **dr Radzyński,** który podniósł w swym przemówieniu znaczenie Krakowa jako siedziby nauk, po czym w gorących słowach apelował do posłów, by swym poparciem spowodowali, aby **zasłużona i posiadająca piękną tradycję** Krakowska Szkoła Przemysłowa uzyskała charakter wyższej szkoły techniczno-zawodowej. Następnie zabrał głos przewodniczący Obywatelskiego Komitetu radny **Warth,** który skreślił historię Krakowskiej Szkoły Przemysłowej, omówił doniosłą rolę, jaką odgrywa i przekonywująco poparł postulaty wysuwane przez Komitet. Z kolei dłuższy referat wygłosił **inż. Stark,** po czym odbyła się obszerna dyskusja, w której między in. zabierali głos przedstawiciele Izby Budowniczych, Zw. Absolwentów Krak. Szkoły Przem., Koła Techników Kolej., Koła Techników przy Krak. Tow. Techn., Firmy Zieleniewski i in.

Poświęcenie nowych karetek Pogotowia Rat.

Wczoraj w południe **ks. kanonik Zdebski** dokonał poświęcenia dwóch nowych karetek Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, jednej karetki marki „Polski Fiat“ i samochodu osobowego „Opel“, który służył będzie lekarzom do wyjazdu do chorych. W czasie uroczystości wygłosili przemówienia **ks. kanonik Zdebski, prezes Pogotowia płk. Maciąg i prez. Kaplicki.**

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Jan Drożdzik, lat 46, kierownik szkoły. — Śp. Wanda Bisówna, lat 16, ucz. gimn. — Śp. ze Spättmanów Ludwika Schneider, lat 54, wdowa po inż. — Śp. Weronika Sikorska, lat 67, wdowa po drukarzu.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek 13 kwietnia: „Wesele Figara“.
Środa 14 kwietnia „Krawiec w zamku“.

ADRIA: „Otchłań grozy“ H. Hunter i A. Lubin; „Królowa tańca“ Eleanor Powell.
APOLLO: Jedna na milion.
BAGATELA: „Oczy czarne“ oraz rewia p. t.: „Rozkosze wiosny“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 12 do 18 kwietnia 1937 r. włącznie — „Kapitan Blood“.
PROMIEŃ: Dyplomatyczna żona.
STELLA: Papa się żeni
SZTUKA: „Piętro wyżej“.
UCIECHA: Zielony sygnał.
ŚWIT: Janosik, hetman zbójnicki.
WANDA: Dama kameljowa
NADSCENKA ART. LIT. Sala Saska ul. św. Jana 6. Komedia muzyczna p. t. „Wstydliwy Hulaka“. Początek przedstawień o godzinie 19.30 —

Kronika lwowska

ŚWIĘTOKRADZTWO. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy po otworzeniu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem dostali się do zakrystii kościoła OO. Karmelitów Bosych na Persenkówce, gdzie skradli dywan wartości 270 zł.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Na tle zawiedzionej miłości postrzelił się ciężko, w okolicę serca, wczoraj o godz. 19 przy ul. Nabielaka 1, Jan Lech, uczeń VIII klasy gimn.

—oo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: wtorek 13 kwietnia, godz. 19.30 „Panna mężatka“.
Teatr Żołnierza: wtorek 13 kwietnia, teatr nieczynny.

APOLLO: „Ogród Allaha“ z Marleną Dietrich.
ATLANTIC: „Sonata księżycowa“
CASINO: „Dama kameliowa“ (z Gretą Garbo).
CHIMERA: „Słowik z Wiednia.
EUROPA: „3 siostry Penny“.
GLORIA: „Złotowłosy brzdąc“, „Brygada śmiałych“.
GRAŻYNA: W blasku słońca.
KOPERNIK: „Napiętnowana“.
MARYSIENKA: „Bogate biedactwo“ (Shirley Temple).
METRO: Zapomniany człowiek.
MUZA: „San Francisco.“
PALACE: „Ordynat Michorowski“
PAN: „Pan z milionami“.
PAX: „Pasteur“.
RAJ: „Mały lord“.
STYLOWY: „Prawo do szczęścia“ i rewia.
ŚWIT: „Trędowata.“
TON: Królowa dżungli.
UCIECHA „Mały buntownik“ i rewia.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

13. Wtorek. Św. Hermenegildy.
Wschód słońca 4,45, zachód 18.29.
Długość dnia 13 godzin 44 min.

—oOo—

ZJAZD ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKICH MISTRZÓW PIEKARZY woj. krakowskiego odbędzie się 18 bm. w sali obrad Związku Rzemieślników Krakowskich. Na zjeździe omówione będą sprawy dotyczące cen pieczywa, podatkowe oraz z zakresu spraw organizacyjnych rzemiosła piekarskiego. Zaproszenia wydaje Sekretariat przy ul. Sławkowskiej 13/15.

ZEBRANIE PLENARNE KRAKOWSKIEJ IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ. We wtorek o godz. 17 w sali obrad Izby Przem.-Handlowej odbędzie się zebranie plenarne Izby, poświęcone głównie sprawie zamknięć rachunkowych za rok 1936.

NA MECZ RUCH—WISŁA wyjedzie z Krakowa do Katowic pociąg popularny w niedzielę 18 bm., o godz. 8.40. Powrót do Krakowa o godz. 22. Cena biletu zł. 2.80.

WIECZÓR PIEŚNI I OPER W MUZEUM NARODOWYM. Znana śpiewaczka operowa p. Jadwiga Lachowska, zamieszkała od wielu lat w Singapore wystąpi w wieczorze pieśni i oper, który w piątek 16 bm. zorganizowany zostanie o godzinie 20, w salach Muzeum Nar. w Sukiennicach. Dochód z koncertu w połowie na Muzeum Narodowe i na Związek Młodych Polek. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Po koncercie odbędzie się w salach Muzeum towarzyskie spotkanie, a zaofiarowanie zimnego i słodkiego bufetu przez panie z komitetu, da możność dłuższej, wesołej towarzyskiej pogawędy, która może wskrzesić dawną tradycję zabaw, jakie się odbywały przed wielu laty w Sukiennicach.

PIĘCIU KOMUNISTÓW z inż. Szyją Jakubem Hornem na czele zasiadło na ławie oskarżonych przed Sądem Przysięgłych. — Rozprawa potrwa 3 dni.

ARESZTOWANIE W SĄDZIE. Franciszek Adamski robotnik z Kocmyrzowa, aresztowany został w Sądzie po ogłoszeniu wyroku skazującego go za popełnie czynu niemoralnego na dwa i pół roku więzienia.

ZA OSZUKAŃCZE MANIPULACJE BILETAMI KOLEJOWYMI skazani zostali kolejarze W. Warzydrąg na półtora roku więzienia, Fr. Wróbel na 7 mies. i muzykant Zelman Pilzmacher na 1 rok więzienia. Odbierali oni na dworcu w Krakowie bilety i nieprzedziurkowane sprzedawali ponownie.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Wczoraj do mieszkania J. Nachthausera przy ul. Urzędniczej 59 wiamali się złodzieje, skąd zabrali futra i biżuterię wartości ponad 3 tys. zł. i skierowali sie ku wyjściu. Tutaj napotkali niespodziewanie właściciela mieszkania, porzucili więc łup i usiłowali zbiec. W czasie pościgu aresztowano jednego ze sprawców Zygmunta Teitelbauma.

— § —

Zawiadomienia i komunikaty

ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZEŚC. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się we wtorek 13 bm. o godzinie 19 w sali przy ul. Gołębiej 6, II p. z referatem p. Mulczyka p. t. „Nowoczesny kierunek społeczno-gospodarczej organizacji Państwa“.

—oOo—

DZIŚ PREMIERA „WESELA FIGARA“ BEAUMARCHAIS'EGO. Arcydzieło Beaumarchais'ego „Wesele Figara“, jeden z niewielu utworów w literaturze świata, który po stu pięćdziesięciu latach scenicznego istnienia nic nie stracił z żywotności a z biegiem lat zdaje się zyskiwać na aktualności ukaże się dziś we wtorek na scenie teatru im. J. Słowackiego. W niegranym od roku 1915 „Dniu szalonym“ (jak brzmi drugi tytuł nieśmiertelnej komedii) rolę Figara gra p. Mieczysław Węgrzyn, Zuzannę p. A. Matusiakówna. Hrabią Almawiwa będzie p. W. Biegański, hrabiną p. R. Pawłowska. Sędziego Gąskę odegra p. K. Szubert, Bazylia p. W. Woźnik. W roli Marceliny przypomni się publiczności krakowskiej znana z dawniejszej działalności na tutejszej scenie i wielu wybornych kreacyj, p. Jadwiga Czechowska-Korecka, artystka Teatru Poznańskiego. Doktora Bartolo odegra p. Wroński, Antonia p. Turski. Franię p. Niedziałkowska, Słoneczko p. Żukowski. Ilustrację muzyczną do „Figara“ skomponował na tle motywów Mozarta i dawnych piosenek francuskich p. Leon Schiller. Opracowanie sceniczne i oprawa dekoracyjna dyr. K. Frycza. Kierownictwo muzyczne Bolesława Wallek-Walewskiego. Ewolucje taneczne układu Hanny Bielskiej. „Wesele Figara“ grane będzie w przekładzie T. Żeleńskiego (Boy), którego artykuł o sztuce i autorze ukaże się w programie teatralnym. „Wesele Figara powtórzone będzie w czwartek.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5

Sygnatura: I. Km. 364/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16. kwietnia 1937 r. o gdz. 14 w Krakowie, ul. Paulińska Nr. 18 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, naleóących do Dawida i Salomei Zysman składających się z urządzenia domowego, kilimów, obrazów i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.870.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) **Jan Białas.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Ryszard Konopka.

Sygnatura VIII. Km. 640/36 i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 maja 1937 r., o godzinie 12 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny z Górków Włodarczykowej nieruchomości obj. lwh. 933, ks. gr. gm. kat. Płaszów, złożonej z parc. l. kat. 791, składającej się z parc. budowlanej na której stoi dom jednopiętrowy przy ul. Płaszowskiej l. orj. 61 murowany, budynek murowany parterowy magazyn drewniany, drewutnia zniszczona, studnia. Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie. 1 połowa jest w Krakowie przy ul. Płaszowskiej 61.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 35.620, cena zaś wywołania wynosi zł. 26.715.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.562.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchmości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul Starowiślna 13, sala egz.

Dnia 23 marca 1937 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Ryszard Konopka.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
Ryszard Konopka.

Sygnatura VIII. Km. 268/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Celem zniesienia współwłasności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 maja 1937 r., o godzinie 11,30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do Magdaleny 1-o Brylskiej, 2-o Windakowej, Karola Brylskiego, Franciszka Brylskiego i Marianny Brylskiej, celem zniesienia współwłasności nieruchomość obj. lwh. 208, ks. gr. gm. kat. Prokocim, złożonej z parceli gr. l. kat. 614/5 i 617/2, stanowiących pastwisko, na których rośnie 17 drzew owocowych szlachetnych i 2 dzikie, oraz parc. budowlana l. kat. 149, na której stoi dom drewniany ze stajnią murwaną na bydło. Budynki silnie zniszczone. Nieruchomość położona jest w Prokocimiu i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.200, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.650.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 620.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala egz.

Dnia 24 marca 1937 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Ryszard Konopka.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 57

Kły i pazury

Lal stoczył o swoją c h u t i e szlachetną walkę. Słaby i chory, borykał się z pielęgniarkami i lekarzami, którzy przypuszczali, że ktoś strzygąc mu włosy, zostawił długi czub na wierzchołku dla żartu. Próbowali mu go uciąć nie raz i nie dwa razy, ale dzika zaciętość Lala zwyciężyła. Zachował swoją c h u t i e do końca.

Mówiłem o nim z lekarzami. Interesowali sie nadzwyczajnie jego stanem. Lal dostał rzadkiej dżunglowej choroby, która była dla nich nowością. Przez szereg tygodni przeprowadzali wszelkie próby, ale gdy napomknęli o operacji, postawiłem veto.

— Czy wiecie, w jakim celu go operować? — zapytałem.

Nie wiedzieli.

— Więc nie ma o czym gadać. Za bardzo cenię tego oddanego sługę, żeby go wam darować jako obiekt studiów nad chorobami tropikalnymi.

Ale omówiłem tę sprawę z Lalem.

— Lal — rzekłem — jesteś bardzo chory. Może nawet umrzesz. Ci amerykańscy doktorzy uważają, że może by było dobrze rozkrajać cię i wyjąć ze środka... jeżeli tam coś jest. Jak uważasz, co robić?

Popatrzył na mnie i potrząsnał wolno głowa.

— Nie, sahib — na nie krajać. Może ja umrzeć. Dobrze — niech tam! Ale nie chcę umrzeć w Ameryce. Sahib, nie możesz mnie zabrać do Kalkuty, żeby umrzeć w ojczyźnie? Kto wie — może ja jeszcze zobaczyć moje dzieciątka?

Na wspomnienie dzieci oczy mu rozgorzały. Byli to już prawie dorośli chłopcy, ale dla Lala, choć ich rzadko widywał, nie przestali być dzieciątkami

— W dodatku — dorzucił — wiesz, sahib, Wisznu może mnie tu nie znaleźć. Od opuszczenia domu jadłem krowie mięso — bardzo źle! Jeżeli ja teraz umrzeć z pewnością pójść do piekła. Lepiej ja jechać do Indyj po znamię kasty. Może ja zobaczyć moje dzieciątka...

Ciągle mu się pogarszało, ale gdy w kilka tygodni później przenieśliśmy go na pokład „Prezydenta Wilsona“, zdobył się cudem na trochę sił. Ano, wracał do domu, gdzie Wisznu mógł go znaleźć, gdzie może było mu jeszcze sądzone zobaczyć przed przybyciem boga ukochane dzieci

Gdyśmy dobili do Manili, z Lalem było już bardzo źle, a ja godziłem sie — żeby go ratować — na wszelkie operacje. Operacji dokonał doktor Hart, lekarz portowy, z ramienia Stanów Zjednoczonych i mój stary przyjaciel. Wypadek był ciężki, na wstępie trzeba było usunąć dwa żebra. Doktor Hart, obznajomiony z chorobami podzwrotnikowymi, postawił trafną diagnozę: wrzody na wątrobie. W trzy dni później powiedział mi, że Lal będzie żył.

Niedługo potem udałem się do Singapore, gdzie Lal, wyzdrowiawszy, miał się ze mną połączyć.

Naturalnie rzecz rozeszła się szeroko. Na Wschodzie nowiny i plotki rozprzestrzeniają się z wielką szybkościa. Stałem się przedmiotem docinków. Gdzie sie pokazałem, w hotelu czy klubie, witano mnie słowami

— Buck, kto widział marnować tyle czasu i pieniędzy na brązowego boya? W Indiach jest ich sto milionów. Niech sobie umiera! Będziesz miał nowego!

Nie mogłem im powiedzieć, czym był dla mnie Lal, boby nie zrozumieli. Nie sposób żyć w dżungli piętnaście lat choćby z najbrunatniejszym boyem, dzielić z nim wszelkie niebezpieczeństwa, siadywać razem koło ognisk obozowych i na pokładach okrętów pod gwiazdami zwrotników, żeby się coś nie zakradło do serca. Nawet choćbym miał wydać jeszcze parę tysięcy, to bym je chętnie wyłożył, byle Lal żył. Był mi przyjacielem nie sługą, ale tego nie mogłem powiedzieć białym z Manili, Hong Kongu i Singapore.

W sześć tygodni później zjawił się za mną w Singapore, dawny Lal, chudy jeszcze i słaby, ale z oczami pełnymi blasku, tak jak dawniej. Spotkanie radowało nas obu. Jednak Lal nie miał jeszcze sił do pracy.

— Lal — rzekłem — poślę cię do Kalkuty. Możesz jechać do Bikna Thori, do żony i dzieci. Zostań z nimi póki nie przyjdziesz do siebie. Gdy odzyskasz siły, wróć do Kalkuty i czekaj na mnie, pomagając Acoolemu.

— Sahib na pewno przyjechać?

— Na pewno, Lal. Bądź, jak zwykle, w Octram Ghat!

Pojechał. Upłynęły trzy miesiące. Uporawszy się z robotą w dżungli wysłałem jak zawsze depeszę do Lala i wsiadłem na okręt do Kalkuty. Cieszyłem się na spotkanie z nim. Trzy miesiące indyjskiego słońca musiały go postawić na nogi. Ale — Lal nie zjawił się w porcie. Pierwszy raz od piętnastu lat nie dotrzymał przyrzeczenia! — i to po wszystkim, co dla niego zrobiłem!

Wziąłem g a r r y i pojechałem do Acoolego. Stary bazar stał po dawnemu, olśniewając oczy w gorącym słońcu barwną pstrokacizną ptaków dżungli. Ale Lal nie siedział w kucki przy klatkach. Lal nie podskoczył otworzyć sahibowi drzwiczek g a r r y.

Pozdrowiłem Acoolego. Staremu handlarzowi przybyło piętnaście lat. Był siwy i pomarszczony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.